

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 250 (11 304)

Poznań, środa 19 listopada 1980

Cena 1 zł

Wyd. AP

Spotkanie w KC PZPR

Zadania organizacji partyjnych w uniwersytetach

(PAP) 18 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie sekretariatów uniwersyteckich komitetów uczelnianych partii. Zebrani reprezentujący organizacje partyjne wszystkich uniwersytetów i ich filii, mówili o aktualnych problemach życia partyjnego uczelni, działaniach politycznych, ideologicznych i organizacyjnych w obliczu zbliżającego się VII Plenum oraz przy gotowości do IX Zjazdu partii.

Naradę, w której uczestniczył minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusz Górski, prowadził kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Jarema Maciszewski.

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Zmiany w systemie kierowania przedsiębiorstwami

(PAP) Zmiany w systemie kierowania przedsiębiorstwami uspołecznionymi były głównym tematem wtorkowej konferencji prasowej rzecznika rządu Józefa Bareckiego. Stanowiąc będą one pierwszy konkretny wyraz reformy gospodarczej. Zmiany — które ujęte zostały już w formie uchwały Rady Ministrów — rozpatrzone zostały wcześniej i zaakceptowane na posiedzeniu Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej. Zwiększają one — a wraz z tym również odpowiedzialność za osiągnięte wyniki — upraszczając w dużym stopniu system zarządzania. Jest to pierwsza, i od początku bardzo rozległa, próba odejścia od systemu dyrektywno-nakazowego. Szacuje się, że zakres dyrektyw i limitów narzucanych odgórnie przedsiębiorstwom zmniejszy się o połowę, a w niektórych gałęziach przemysłu — do 80 procent.

Obecny na konferencji zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Zbigniew Madej zreferował szerzej zakres proponowanych zmian. Bezpośredni wpływ przebiega centralnego na realizację zadań przedsiębiorstwa ograniczony został jedynie do produkcji podstawowych surowców i materiałów, eksportu, dostaw na rynek i głównych zadań inwestycyjnych. Przedsiębiorstw, które podporządkowane zostaną tym nakazom, zapewni się równocześnie odpowiednie zaopatrzenie materiałowo-techniczne, pod warunkiem pełnego wykonania „narzuczonych” zadań.

Uchwała zwiększy zainteresowanie załóg, zarówno wzrostem produkcji, jak i obniżką kosztów wytwarzania. Zapewni to odpowiednie powiązanie funduszu płac z wielkością produkcji. Tym samym stworzone zostaną rzeczywiste warunki poprawy efektywności gospodarowania.

Zwiększenie uprawnień przedsiębiorstw sprzyjać będzie kształtowaniu świadomości związku między wysiłkiem produkcyjnym załóg a uzyskiwanym wynagrodzeniem. Przewiduje się zniesienie ograniczeń w wewnętrznym dysponowaniu funduszem płac, kształtowaniem w relacji do wielkości produkcji. Zaoszczędzone z tego tytułu środki — jak też oszczędności,

Dokończenie na str. 2

ROZWAŻMY

Im wyższe stanowisko

Jeszcze nie tak dawno najwięcej do powiedzenia mieli szefowie, chociaż podważano, jak długo szefom przysługiwali, także głos nie odbierano. Teraz najgłośniejszą mową podważni, zaś szefowie wypowiadają się rzadko. Na dobrą sprawę — często słysząc taką właśnie opinię — jeśli już brygadziści, dyrektor lub minister zostaną dopuszczeni do głosu, okazuje się, że właściwie nic nie mają do powiedzenia. Zarzuca im się używanie języka skompromitowanej epoki, a także to, że nie potrafią „po nowemu” spojrzeć na zgoła inną sytuację, że nie godzą się na spełnienie zgłaszanych postulatów. Najczęściej — placowych. Więc jeśli gdzieś właśnie tak oto zabrzmi głos ludu, zmienia się majstra, dyrektora, ministra.

Niejakko przy okazji tego swobodnego „ruchu kadrowego” powstaje model idealnego szefa. Im wyższe stanowisko, tym... Zdaje się, że i na ten temat każdy Polak ma własne zdanie, ja jednak, przysłuchując się ożywionym w tej materii dyskusjom, przytoczę tu cechy, które bywają wymieniane najczęściej. A więc im wyższe stanowisko, tym większa odpowiedzialność, wiedza i kompetencje, uczciwość, skromność i poszanowanie wspólnej własności, rzetelność i sprawliwość w ocenie podwładnych oraz współpracowników, tym wyższy poziom moralny. Trudno się dziwić wysokim wymaganiom stawianym ludziom, którzy z nominacji lub w wyniku dokonanych przez ogół wyborów, piastują kierownicze stanowiska. Tak przecież zawsze być powinno, tym bardziej „od teraz”, gdy na wokandy narodowego osądu znajduje się sprawa ustalenia odpowiedzialności tych, którzy podejmując błędne decyzje lub nawet nadużywając władzy wywołali głęboki kryzys społeczny i ekonomiczny. Powierzenie kierowniczych stanowisk ludziom kompetentnym, uczciwym i etycznym, a następnie kontrolowanie wypełniania przez nich obowiązków jest przecież jedną z gwarancji, że poważne błędy nigdy się już nie powtórzą.

Zastanawiam się wszakże, czy tworząc „kodeks powinności szefa”, nie dokonujemy podziału społeczeństwa na tych, którzy winni być w każdym calu uczciwi i godni zaufania oraz całą resztę, wobec której nie wysuwa się żądań (lub czyni się to nieśmiało), by również składali się z ludzi skromnych, uczciwych, odpowiedzialnych i rzetelnych. Może dzieje się tak dlatego, że owa przynajmniej w swojej liczebności „reszta” jest właśnie taka — kryształowa, a może dlatego, że ona właśnie wysuwa owe żądania, by kierownicze stanowiska obsadzać ludźmi kryształowymi?

Powiem wprost: jeśli podstawowym kryterium obywatelskiej dojrzałości i zwykłej ludzkiej moralności ma być rzetelność i uczciwość w wypełnianiu zawodowych i społecznych obowiązków to nie jest słuszne dzielenie ludzi na tych, którzy kierują i tych, którzy są kierowani. Jeśli bowiem nikt z nas już się nie zgodzi na to, by o własnym szefie latami krążyły wieści poddające w wątpliwość jego uczciwość, a żadna instytucja kontroli nie sprawdza zasadności podejrzeń, to przecież który szef — właśnie ten decyzyjny, odpowiedzialny wysoki społeczny wymaganiom, zgodzi się kierować zespołem składającym się z ludzi nierzetelnych, nieuczciwych, lekceważących obowiązków, nastawionych wyłączenie na zgłaszanie wciąż na nowo żądań? Wszystkich więc — i szefów, i podwładnych — trzeba oceniać za rezultaty ich pracy. Wszystkich sprawiedliwie.

ZYGMUNT ROLA

Kobiety popierają apel załogi zakładów „Wola”

(PAP) Apel załogi kobiet pracujących w zakładach „Wola” w Zduńskiej Woli w sprawie zachowania pokoju i bezpieczeństwa narodu polskiego spotyka się z szerokim odzewem wśród członkiń Ligi Kobiet.

We wszystkich ogniwach i instancjach tej organizacji od bywają się zebrania związane z 35-leciem działalności Ligi. Wyrażana jest na nich potrzeba aktywnego udziału kobiet w procesie odnowy życia społeczno-politycznego kraju. Członkinie organizacji stwierdzają, że dołożą wszelkich starań, aby obywatelską postawą, pracą zawodową i działalnością społeczną pomóc w łagodzeniu i rozwiązywaniu trudności w jakich znalazł się kraj.

Odpowiadając na apel kobiet ze Zduńskiej Woli, członkinie Koła Ligi Kobiet w Sobieniach Jeziorach (woj. śledzkie) piszą: „Czujemy się współodpowiedzialne za losy kraju, za spokój naszych domów, za byt naszych rodzin, bo o socjalistyczną Polskę wspólnie walczyliśmy i podno-

siłyśmy ją z ruin. Naszej Ojczyźnie potrzebna jest mądrość kobiet, ich pracowitość i gospodarność. Zwracamy się do wszystkich członkiń, kół i instancji naszej organizacji, by w dniach jej 35-lecia, wykorzystując najlepsze tradycje i doświadczenia, wielokrotnie swoją społeczno-zawodową aktywność.”

Podobnej treści odezwę podjęły m. in. członkinie Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Krakowie, zarządów miejskich tej organizacji w Kielcach, Węgrowie (woj. śledzkie) i Krasnymstawie (woj. chełmskie), koła kombatanek w Kielcach. Wzywają one wszystkie kobiety, aby wszędzie tam, gdzie pracują, żyją i działają społecznie, tworzyły klimat serdecznej, ludzkiej życzliwości, jednolity srodowisko do organizowania form samopomocy i pomocy tym rodzinom i ludziom, którzy jej najbardziej potrzebują ze względu na skromny budżet, trudności w opiece i wychowaniu dzieci, stan zdrowia lub wiek, poczucie osamotnienia, lub inne życiowe okoliczności.

Pokojowa demonstracja przed Pentagonem

(PAP) W poniedziałek około 2000 kobiet wzięło udział w demonstracji pokojowej przed gmachem Pentagonu, wyrażając protest przeciwko wyścigowi zbrojeń, militarystyce i przemocy w stosunku do kobiet. Organizatorki poinformowały, że ponad 100 uczestniczek demonstracji zostało zatrzymanych pod zarzutem naruszenia spokoju publicznego. Aresztowania nastąpiły kiedy kobiety siadały przed wejściem do gmachu, uniemożliwiały tam swobodny dostęp. Demonstracja zbiegła się z przybyciem do Waszyngtonu prezydenta-elekta Ronalda Reagana.

O. Palme przybył do Teheranu

Trwa wojna irańsko-iracka

(PAP) Trwa wojna irańsko-iracka. Zacięte walki toczą się w irańskiej prowincji Chuzestan. Agencja Pars podała w nocy z poniedziałku na wtorek, że wojska irańskie zostały wyparte z Susangerdu na odległość 15 km od tego miasta. Według Parsa, armia iracka popiosła tam ciężkie straty i pozostawiła swój sprzęt. Siły irańskie wzięły do niewoli grupę żołnierzy irackich. Zastępca szefa sztabu armii irańskiej gen. Fallahi — pisze Pars — złożył w poniedziałek wieczorem wizytę w Susangerdzie i wyraził zadowolenie z wysiłków irańskich obrońców miasta. Przywrócić socjalizmokra-

Budowa elektrowni „Opole”



W Brzeziu koło Opola budowana jest elektrownia. Wznoszą ją załogi Bełchatowsko-Pomorskiego Kombinalu Budowy Elektrowni. Uruchomienie pierwszego bloku ma nastąpić w 1983 roku, pozostałe pięć — każdy o mocy 360 MW — oddawane będą do roku 1986, kiedy to elektrownia „Opole” osiągnie moc 2160 MW. Na zdjęciu: montaż zbrojenia płyty dolnej fundamentu 1 turbosopłu.

CAF — fot. K. Swiderski

ROZPATRZENIE PROJEKTU UCHWAŁY O KIEROWANIU PRZEDSIĘBIORSTWAMI • O MOŻLIWOŚCIACH INWESTYCYJNYCH • DYSKUSJA NAD PROPONOWANYM SYSTEMEM KARTKOWYM SPRZEDAŻY MIĘSA

Z prac Rady Ministrów

(PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów rozpatrzyła projekt uchwały w sprawie zmian w systemie kierowania przedsiębiorstwami uspołecznionymi. Ich istotą jest zwiększenie uprawnień przedsiębiorstw i uproszczenie systemu zarządzania a jednocześnie stworzenie warunków dla rozszerzenia odpowiedzialności załóg za sprawę produkcji i efekty gospodarowania.

Uchwalone zmiany systemu planowania i zarządzania, będące pierwszym etapem reformy gospodarczej tworzą podstawę urealnienia planów produkcji, samodzielnego ustalania i zatwierdzania przez samorząd robotniczy zadań oraz zwiększenia wpływu efektywności gospodarowania.

Zasady wprowadzone uchwałą będą obowiązywać do końca 1981 r. z możliwością przedłużenia ich ważności na rok następny, do czasu wprowadzenia generalnej reformy gospodarczej.

Z kolei rozpatrzono możliwości inwestycyjne kraju w roku przyszłym i uznano, że obecna sytuacja gospodarcza wymaga przejściowego ograniczenia.

Izraelski minister przebywa w Bonn

(PAP) Przebywający z wizytą oficjalną w Bonn, minister spraw zagranicznych Izraela Icchak Szamir przeprowadził rozmowy z kanclerzem Helmutem Schmidtem. Na temat problemów bliskowschodnich. Rozmawiał też z innymi przedstawicielami rządu zachodniemieckiego.

Na obiedzie wydanym na jego cześć przez gospodarzy, Szamir oświadczył, iż jego kraj nigdy nie zgodzi się na udział Organizacji Wyzwolenia Palestyny w pokojowym rozwiązywaniu problemu bliskowschodniego.

Zarejestrowano 30 nowy związek zawodowy

(PAP) Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał 18 bm. postanowienie o rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Okręgowego Zarządu Dochołów Państwa i Kontroli Finansowej w mieście stołecznym Warszawie. Jest to już 30 nowo założony związek zawodowy, który uzyskał osobowość prawną.

Rozpoczęły się rozmowy w sprawie Palestynczyków

(PAP) W Kairze rozpoczęły się na szczepku ekspertów negocjacje amerykańsko-egipsko-izraelskie w sprawie tzw. autonomii palestyńskiej. Jak twierdzą egipskie źródła rządowe, na razie dyplomaci zajmują się głównie sprawami proceduralnymi oraz przygotowaniem do zapowiedzianego tróstronnego „szczytu” USA — Egipt — Izrael w sprawie Palestynczyków, który ma odbyć się po 20 stycznia br., to jest po objęciu urzędu prezydenta USA przez Ronalda Reagana. Egipscy urzędnicy oświadczyli dziennikarzom, że w trakcie obecnych rozmów nie dyskutowano żadnych istotnych problemów, zaś Egipt przywiązuje wielką wagę do tych rozmów, które od dawna pragnął odroczyć.

Źródła egipskie twierdzą też, że Kair nie oczekuje żadnych postępów w kwestii Palestynczyków przed wspomnianym „szczytem”.

Dokończenie na str. 2

ODGŁOSY

Kontrola kontroli

Mamy rozbudowany system kontroli. W każdej fabryce istnieje kontrola techniczna, mająca na celu sprawdzenie jakości wytwarzanych produktów. Funkcjonuje odbiór jakościowy towarów w handlu. W każdym przedsiębiorstwie i instytucji działają wyspecjalizowane komórki kontroli wewnętrznej. Poza tym egzystują PIH, Zarząd Dochodów Państwa i Kontrola Finansowa oraz NIK. Przed pewnym czasem powołano jeszcze wojewódzkie komitety kontroli społecznej.

A pomimo tego gestego sita inspekcji dochodzi do przeróżnych nieprawidłowości. Nieskuteczna jest zwłaszcza działalność rozmaitego rodzaju kontroli wewnętrznych. Nietrudno dojść do takiego wniosku mając do czynienia z towarami wykonanymi wadliwie choć opatrzonymi stemplem kontrolnym, dopuszczającym do handlu. Świadczą o tym różnorodne ustalenia inspektorów PIH, NIK, a niekiedy MO.

Oto w Warszawie milicja stwierdziła, iż gina niektóre towary w drodze do sklepów; skradzione — były potem z pomocą niektórych kierowników sprzedawane. I nikt z inspekcji wewnętrznej nie kwestionował — przykładowo — faktur na koniak, wędrujący do sklepu... nabitowego. PIH badający jakość serów (m. in. z zakładów mleczarskich w Obornikach i Kowalewie) stwierdził ich nieodpowiednią jakość, choć nie miały do niej zastrzeżeń kontrola wewnętrzna. A niedawno temu, gdy wycofano z „Pewexu” towary krajowe trafiły do zwyczajnych sklepów — ujawniono w Poznaniu przypadki wykorzystania przez kontrolerów społecznych pełnomocników przez nich dla dokonania introitnych zakupów na własny rachunek.

Kontrola (w tym — społeczna) ma nader istotne znaczenie. Inspekcje prowadzone zdecydowanie, wnikliwie i sprawnie — są ważnym instrumentem przestrzegania zasad sprawiedliwości społecznej. Myślę jednak, że po raz zaniechać pseudokontrolowania równo fikcji. Skierujmy luźną i środki tam, gdzie inspekcja działa najefektywniej i jest najbardziej celowa.

WIESŁAW PORZYCKI

Spotkanie w Kaliszu

Dobro ucznia celem nadrzędnym

(Inf. wł.) Wczoraj w sali Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu, odbyło się kolejne spotkanie środowiskowe organizowane przez KW PZPR tym razem — z aktywnym udziałem województwa kaliskiego.

Omówiono problemy nurtujące pracowników resortu oświaty, wysuwane m. in. w postaci postulatów, wraz z prośbą ich usystematyzowania w najważniejsze grupy zagadnień. Stwierdzono, iż w procesie odnowy, który w sze-

Propozycje Narodowego Banku Polskiego

Przywrócenie oszczędzania premiowanego losowaniem samochodów

(PAP) Narodowy Bank Polski zapowiada przywrócenie formy oszczędzania premiowanego losowaniem samochodów. Jak wiadomo w połowie ubr. — zastąpiono — wbrew opinii NBP — losowanie samochodów, losowaniem premii pieniężnych. Znaczna część osób zlikwidowała książeczki samochodowe. Proponuje się przywrócenie tych książeczek oraz bonów biorących udział w losowaniu samochodów — począwszy od 1 stycznia 1981 r. Zgromadzenie w ciągu I kwartału przyszłego roku kwoty 20 000 zł lub wykupienie bonu tej wartości uprawniałoby do wzięcia udziału w pierwszym losowaniu w lipcu 1981 r.

Osoby posiadające obecnie bonu lub książeczki biorące udział w losowaniu premii pie-

niężnej, po uzupełnieniu wkładu do 20 000 zł miałyby prawo do wyboru formy premii (pieniężna, samochodowa) w lipcu w tym losowaniu. Jednakże w marcu przyszłego roku losować się będzie na te formy oszczędzania jeszcze wyłącznie premie pieniężne.

Narodowy Bank Polski zapowiedział również możliwość wprowadzenia od stycznia przyszłego roku książeczek docelowych na budownictwo jednorodzinne. Lata 1981—1985 przeznaczone byłyby na gromadzenie wkładu własnego przy zapewnieniu oprocentowania oraz premii gwarancyjnej w równącej wzrost cen materiałów budowlanych. Zaoszczędzone środki rzędu 250 000 zł, powiększone do około 300 000 zł odsetkami i premią gwarancyjną, stanowiłyby podsta-

wę udzielenia przez bank kredytu w kwocie około 400 000 zł. Łączna suma odpowiadałaby więc w przybliżeniu kosztom budowy. Trwają rozmowy z Ministerstwem Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w sprawie wyodrębnienia przedsiębiorstw budujących domki jednorodzinne. Przewiduje się, że osoby oszczędzające w tym systemie powinny otrzymać mieszkania w latach 1986—1990.

Bank zapowiedział również wprowadzenie docelowych książeczek oszczędnościowych na telewizory kolorowe, a także bonów depozytowych na okaziciela. Kwoty zdeponowane na okres 3 lat byłyby oprocentowane w wysokości 9 procent, zaś na okres 2 lat w wysokości 8 procent w skali rocznej.

Komunikat NBP

Dla wyjeżdżających do CSRS

(PAP) Narodowy Bank Polski zawiadamia, że począwszy od 20 bm. obywatele PRL wyjeżdżający indywidualnie do Czechosłowacji mogą nabywać korony nie częściej niż po upływie 90 dni od daty ostatniego zakupu tej waluty. Powyższe ustalenie nie dotyczy obywateli polskich, których wyjazd na stepuje w ważnych sprawach losowych. Przyczyna wyjazdu powinna wynikać z dokumentu przedłożonego w momencie zakupu dewiz.

Jednocześnie przypomina się, że pozostają bez zmiany ustalenia dotyczące obowiązku posiadania przez obywateli polskich minimalnej kwoty koron na każdy dzień pobytu w CSRS, jak również zasady, według których mogą oni być zwolnieni z powyższego obowiązku. Analogiczne ustalenia dotyczą obywateli czechosłowackich, przyjeżdżających do Polski.

Szczegółowych informacji udziela placówki dokonujące sprzedaży dewiz.

Trwa wojna irańsko-iracka

Dokończenie ze str. 1

rozmawiał z prezydentem Saddamem Huseinem.

Zagraniczne aktywa zmarłego niedawno w Egipcie byłego szacha Iranu, Mohammada Rezy Pahlawiego, których zwrotu domagają się władze irańskie, głosząc, że jest to podstawowy warunek uwolnienia zakładników amerykańskich, wynoszą jak się wstępnie ocenia, około 10 mld dolarów. Poinformował o tym w wywiadzie dla jednej

z gazet londyńskich, naczelny dyrektor Centralnego Banku Irańskiego — A. R. Noubari. Zaznaczył on, że rzeczywiste rozmiary majątku byłego szacha daleko przewyższają tę sumę, trudno jednak ustalić ich wielkość, bowiem Reza Pahlavi otrzymał nielegalne i nigdzie z tego powodu nierejestrowane wpłaty z kas spółek naftowych i przedsiębiorstw zbrojeniowych. „100 mld dolarów, to suma, której zwrotu możemy się do magać w sposób w pełni udokumentowany” — powiedział Noubari. (PAP)

- S. Kociółek I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR
- T. Czechowicz I sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR

Obrady wojewódzkich instancji partyjnych

(PAP) W poniedziałek wieczorem rozpoczęło się plenium Komitetu Warszawskiego PZPR. W obradach wziął udział I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. Przechylając się do prośby członka Biura Politycznego KC PZPR Alojzego Karkoszki, plenium po długiej dyskusji przyjęło jego rezygnację z funkcji I sekretarza Komitetu Warszawskiego.

W imieniu Biura Politycznego i Egzekutywy KW PZPR Stanisław Kania rekomendował na funkcję I sekretarza KW Stanisława Kociółka. Plenum KW wybrało Stanisława Kociółka na I sekretarza Komitetu Warszawskiego.

Sprawy związane ze wzrostem aktywności i skuteczności działań organizacji partyjnych w miejskim województwie łódzkim omawiane były wczoraj na plenarnym posiedzeniu Komitetu Łódzkiego PZPR.

Podczas obrad plenium KW

w Łodzi przyjęło rezygnację z funkcji I sekretarza KŁ PZPR Bolesława Koperskiego. K. Barcikowski uczestniczący w obradach przedstawił plenium wniosek Egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR o wybranie na to stanowisko Tadeusza Czechowicza, dotychczasowego sekretarza KŁ PZPR. Plenum zaakceptowało tę propozycję.

Dokonano również zmian w składzie sekretariatu i egzekutywy; powiększono reprezentację aktywów terenowego w składzie plenium KŁ oraz wybrano nowych członków Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej.

Plenarne posiedzenia odbyły się też w Częstochowie i Nowym Sączu. Oceniano działalność wojewódzkich organizacji partyjnych po VI Plenum KC.

„Józwin” i „Patnów” podjęły wydobywanie

(Inf. wł.) Intensywne prace przy usuwaniu skutków pożarów w odkrywkach „Józwin” i „Patnów” w kopalni „Konin” oraz pomoc specjalistycznych przedsiębiorstw, zwłaszcza Zakładów Chemicznych „Pronit” w Pionkach, „Centrokablu” z Bytomią i Zakładów Gumowych Górniczych Miechowa-Bytomią umożliwiła skrócenie czasu postoju obu odkrywek „Józwin” i „Patnów” rozpoczęły prace i dostarczanie węgla do elektrowni już wczoraj w południe. W przypadku drugiej z odkrywek oznacza to skrócenie czasu naprawy urządzeń o prawie 3 doby. Tak więc konińskie elektrownie

szybciej otrzymywać znów zaczęły normalne ilości paliwa, co ma olbrzymie znaczenie w okresie wzmożonego zapotrzebowania na energię elektryczną. Już wczoraj elektrownia „Konin” pracowała z mocą o 100 MW większą niż w poniedziałek. Niestety, nie wzrosła moc z jaką pracuje elektrownia „Patnów”. Awaryjne dwóch kolejnych bloków sprawiły, że siłownia dysponująca 6 blokami opalanymi węglem brunatnym o mocy po 200 MW każdy pracuje także dziś z mocą około 380 MW. Kolejne dwa bloki podejmą pracę 20 i 21 listopada. (woj)

Zespół orbitalny

„Salut-6” i „Progress-11” kontynuuje lot

(PAP) Zespół orbitalny, złożony ze stacji naukowej „Salut-6” i statku towarowo-transportowego „Progress-11” kontynuuje lot sterowany automatycznie. 16 listopada zakończono operacje zaopatrzenia w paliwo połączonych systemów silnikowych stacji. Proce-

sy odprowadzania z pojemników sprężonego azotu i wypielanie ich paliwem i utleniaczem prowadzone są z centrum kierowania lotem i przy pomocy automatycznej aparatury pokładowej. Wszystkie te operacje po raz pierwszy były prowadzone bez udziału załogi.

Zmiany w systemie kierowania przedsiębiorstwami

Dokończenie ze str. 1

wynikające z mniejszego zatrudnienia, obecnie nielimitowanego — pozostają do dyspozycji przedsiębiorstw.

Przyjęta przez Radę Ministrów uchwała określa zasady, które będą obowiązywały w 1981 roku; później zamierza się wprowadzić do codziennej praktyki gospodarczej dalsze rozwiązania systemowe, będące obecnie jeszcze przedmiotem rozważań Komisji do Spraw Reformy.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów podjęto również decyzję zmierzającą do możliwie jak najszerszego i najszybszego wykorzystania niezagospodarowanych dotychczas maszyn i urządzeń. Łączna ich wartość przekracza obecnie 50 mld zł. Powołano w tym celu zespoły wojewódzkie opracujące koncepcje, w tym zakresie opierając się na istniejącej ewidencji leżącego „odłogiem” sprzętu inwestycyjnego. (PAP)

Współpraca Związku Radzieckiego i Mozambiku

(PAP) We wtorek na Kremlu zakończyły się rozmowy radziecko-mozambickie. Leonid Breżniew i prezydent Mozambiku, Samora Machel potwierdził wzajemne dążenie do rozwijania i umacniania współpracy dwustronnej w różnych dziedzinach.

Tego samego dnia na Kremlu odbyło się podpisanie dokumentów radziecko-mozambickich. L. Breżniew i S. Machel podpisali wspólne oświadczenie oraz porozumienie o współpracy między KPZR i Frelimo. Ministrowie spraw zagranicznych — Andriej Gromyko i Joaquim Chissano podpisali protokół o współpracy ZSRR i Mozambiku w dziedzinie kultury i nauki na lata 1981—82.

Bułgarskie konserwy na polski rynek

(PAP) W najbliższych dniach polski rynek żywnościowy zostanie wzbogacony bulgarskimi artykułami. Po podpisaniu niedługo PZH „Bulgarplodex-Port” a PZH „Animex” kontraktu na zakup 2 000 ton konserw mięsno-warzywnych rozpoczęto już dostawy w ilości 2—4 wagonów dziennie, a trwać będą one do końca roku. Jest to doraźna, poza protokołem handlowym, pomoc RB dla złagodzenia trudności rynkowych w Polsce.

Przy tej okazji warto odnotować, że Bułgaria jest poza Węgrami jedynym krajem RWPG, którego produkcja rolno-spożywcza w pełni zaspokaja potrzeby własnego rynku oraz stanowi trzecią część eksportu.

KRONIKA DNIA

POSELSKA KONTROLA USŁUG

(Inf. wł.) W Poznaniu przebywała wczoraj grupa posłów — członków sejmowej komisji do spraw usług i drobnej wytwórczości. Interesowali się oni funkcjonowaniem usług rynkowych i potrzebami w tej dziedzinie. Dla opracowania wniosków posłużyły obserwacje z pracy punktów usługowych i baz gminnych spółdzielni w Pniewach i Szamotułach. Interesowano się szczególnie sposobami obsługi rolników i sprawnością załatwiania ich zleceń. (bop)

ODPRĘŻENIE W EUROPIE — TEMATEM KONFERENCJI

(Inf. wł.) W poznańskim Pałacu Działyńskich rozpoczęła się wczoraj dwudniowa konferencja naukowa zorganizowana przez Instytut Zachodni w Poznaniu oraz Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku. Tematem spotkania jest ewolucja procesu odprężenia w Europie w ciągu 35 lat od bezwzględnej kapitulacji Niemiec. Omówione zostaną m. in. zmiany w układzie sił w parlamencie RFN, stosunek tego kraju wobec politycznych i terytorialnych postanowień Umowy Poczdamskiej oraz wobec odprężenia militarnego i zbrojeń. (zr)

telefony donoszą...

● W Wilczynie (gm. Czernin-Kaliskie) „Flat” 126p potracił na chodniku pieszo, który doznał ogólnych obrażeń i został przewieziony do szpitala.

● W Cielczu (Kaliskie) nieoświetlony wóz koński doprowadził do zdarzenia z „Flatem” 126p. 3 osoby zostały ranne.

● W Maciejowie (gm. Rozdrażew — Kaliskie) rowerzysta przejechał się i doznał ogólnych poważnych obrażeń.

● W Kaliszu na ulicy Wrocławskiej „Flat” 126p potracił pieszo. Kierowca zbiegł.

● W Kuźnicy (gm. Wieruszów — Kaliskie) „Star” potracił rowerzystę, którego przewieziono do szpitala. (jk)

Rozstrzygnięcie konkursu SARP

Przyszły kształt Czeszewa w Poznańskim

(Inf. wł.) W połowie czerwca tego roku Oddział Poznański Stowarzyszenia Architektów Polskich na zlecenie Biura Planowania Przestrzennego ogłosił otwarty ogólnopolski konkurs. Jego przedmiotem było uporządkowanie przestrzenne rejonu Czeszewa (Poznańskie) oraz rozwiązanie architektoniczne obiektów w poczynkowych na bazie ujęcia mineralnych wód termalnych.

Konkurs podzielono na dwa etapy. Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie pierwszego. Równorzędne nagrody przyznano dwóm zespołom oraz jedno-

wyróżnienie II stopnia. Autorami jednej z nagrodzonych prac są architektki — Maria Fikus, Jerzy Gurawski i Michał Ankiersztajn (współpraca graficzna) z Poznania, a drugiej — Wojciech Obtułowicz, Danuta Olecka, Barbara Papraszewska, Maria Stanko Stanisław Nesterski i inżynier Zdzisław Jankowski (autor konstrukcji) z Krakowa. Wygróznienie otrzymała praca ze społu katowickiego.

Rozpisanie drugiego etapu konkursu nastąpi w połowie przyszłego roku. (an)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, z wielkimi przejaśnieniami, miejscami przymrogi.

Temperatura maksymalna od plus 3 do plus 10 stopni, minimalna od plus 3 do plus 5 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami porywiste, południowo-zachodnie i zachodnie.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następującą temperaturę: w Poznaniu, Lesznie i Pile plus 12 stopni, w Kaliszu i Koninie plus 11 stopni, ciśnienie 992 hPa, czyli 744,6 mm.

Dziś sejsmograficzny zapis opracował Roch Kowalski.

W stronę nadzwyczajnego IX Zjazdu PZPR

Przywódstwo dziś i jutro

Z niecierpliwością społeczne, które wytwarzają także organizacje partyjne szybko narasta i obejmuje trzy główne kompleksy spraw, o których sędzi się, że rozwijają się zbyt wolno i nie zawsze we właściwym kierunku. Inaczej mówiąc, jesteśmy coraz silniej zdenerwowani faktem, że tak zwane wychodzenie z kryzysu odbywa się drogą prowadzącą, jak dotąd, w dół, a to na skutek:

— Wolnego postępu odnowy sposobu sprawowania władzy państwowej oraz reformowania stylu partyjnego przywództwa w kierunku jego demokratyzacji oraz oczyszczenia szeregu partii z osób skompromitowanych politycznie i moralnie.

— Hamowania w praktyce przy deklaracji w teorii swobodnego rozwoju systemu samorządności społecznej, poczynając od stosunku do nowego ruchu związkowego a kończąc na tłumieniu wychodzących od samego dołu inicjatyw załóg pracowniczych, środowisk wiejskich, wspólnot wyborczych, organizacji spółdzielczych, służb socjalnych i organów administracji terenowej.

Brak spójnego scenariusza działań zdolnych powstrzymać zjawisko pograżania się gospodarki, a z nią — rynku, w chaosie i to zarówno w sferze doraźnych rozwiązań zdolnych odwrócić obecne tendencje dalszego rozrastania się aparatury produkcyjnej, jak — przede wszystkim — w przedmiocie przygotowania kompleksowej reformy systemu społeczno-ekonomicznego kraju.

Wszystkie te zarzuty kierowane są, jak wynika z przedstawionej próby diagnozy sytuacji, ku górze i mają postać silnego fermentu, w którym łączą się bardzo różne racje, artykułujące rozmaite interesy i powodujące się bardzo różnorodnymi argumentami. Niezależnie od całej jednostronności, a tym samym niesprawiedliwości tak ukiepunkowanej presji nastrojów, jest ona realnym faktem politycznym i wynika z samej natury odpowiedzialności, jaka ciąży na władzy.

Przecież w całej tej powikłanej niezwykle lawinie nastrojów można, jak mi się wydaje, dostrzec prosty, generalny podział na optymistów i pesymistów. Osobiście należę do tych pierwszych i pilnie obserwuję co robią, mówią, myślą ludzie mojej wiary. Nie jest to, chciałbym dodać, optymizm łatwy ani wiara w cuda, a raczej przeciwnie — wizja drogi przez mekę, przez lawinę dramatów osobistych i obrachunków publicznych, na końcu której jednak świta nadzieja na możliwość spełnienia się pragnień narodu, który chce żyć i pracować w ładzie społecznym zgodnym co do jedynej zasady ideowej i etycznych socjalizmu.

Nikt z nas optymistów nie wie, ile to musi jeszcze trwać, zanim wychodzący z klasy robotniczej zdrowy, czysty i aktywny nurt nowej siły uwolni partię od balastu antydemokratycznej rutyny administrowania swoimi członkami, organizacjami społecznymi i instytucjami państwa, zanim on oczyści ją od ludzi, którzy za tę tragiczną deformację historycznej roli przywódcy świata pracy ponoszą osobistą i często cynicznie spełnianą odpowiedzialność.

Ale to się już odbywa, ma swój punkt wyjścia w treściach VI Plenum KC PZPR, swą kontynuację na dramatycznych zebraniach szeregowych działaczy partyjnych z reprezentantami kierownictwa i swój postęp w wyłanianiu się w tym procesie nowych, mających pełny mandat zaufania robotniczego aktywistów. To się już odbywa w sposób najbardziej poważny, rewidujący krytycznie i konstruktywnie cały dotychczasowy stan rzeczy oraz wysuwający równocześnie pierwsze postulaty robocze torujące drogę do nowego programu, nowej struktury i nowej pozycji partii w społeczeństwie — do zasad, jakie chcemy wypracować i ustanowić na nadzwyczajnym IX Zjeździe PZPR.

W odradzającej się partii nie może być, i nie będzie, miejsca dla ludzi, którzy ją wywłaszczyli zarówno z praw do wewnętrznej demokracji, jak i z możliwości przewodzenia społeczeństwu, dzięki autorytetowi awangardy, owej zbiorowej mądrości i historycznemu postępowaniu klasy robotniczej, ludzi którzy swymi błędami lub leniactwami zasargali nawet jej dobre imię z tytułu ideowości, czystości intencji. Ból największy sprawia tylko, że tego oczyszczenia nie podobna dokonać z dnia na dzień, że trzeba na to całego procesu analiz, ocen, przeobrażeń wewnętrznych, a także — w określonym zakresie — amputacji tego wszystkiego, co chore, zwyrodniałe i cynicznie skompromitowane, co — nazywając rzecz po imieniu — antypartyjne i antysocjalistyczne.

Rozwój samorządności w państwie stanie się wówczas główną, podstawową formą ustrojową, przez którą odrodzona partia zacznie sprawować swą nową rolę przywódcy, działającego na rzecz postępu społecznego — jako partner zajmujący w ciągłej dyskusji z organizacjami związkowymi i spółdzielczymi, organami przedstawicielskimi i społecznymi miejsce syntetyzatora racji obywatelskich, bezstronnego arbitra w sprzecznościach ujawniających się interesów i gwarantanta praw demokratycznych. Dzisiaj dość daleko jej jeszcze do tej roli, gdyż drogę do niej hamują i stare przyzwyczajenia do narzucania swej woli miast jednania sobie zwolenników, i zagubieni ludzie zrośnięci z tym stylem działania czy to z racji niemożności czy odmowy zrozumienia jego katastrofalnych konsekwencji. Ale nie jest to, żeby rzec całą prawdę, jedyną przeszkodą blokującą drogę do podwójnej, na umowie społecznej opartej odpowiedzialności za nowy porządek kierowania sprawami publicznymi. Rodzące się instytucje samorządu społecznego, z niezależnymi, samorządowymi związkami zawodowymi jako ich głównym eksponentem, też uczą się dopiero, poszukując kształtu formy swojej roli partnera współdecydującego o losach państwa. I też popełniają błędy. Jest to więc w sumie proces szalenie trudny i kosztowny, wstrząsający raz po raz kondycją psychiczną całego narodu. Trzeba przecież wyraźnie stwierdzić, że o jego przyszłości zdecydowała partia, ścisłej — odzyskanie przez nią zdolności przywódczej opartej na odbudowie zaufania społecznego.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Uczennice z „Polanii“

Prawie 200 osób uczy się w Przyzakładowej Szkole Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polania“ w Gnieźnie. Tego kiedyś męskiego zawodu uczą się dzisiaj wyłącznie dziewczęta. Na zdjęciu: uczennice podczas ćwiczeń w szkolnych warsztatach.

Fot. — R. Królak

Skarga na przyjmowanie skarg

Jeśli urząd lub instytucja zwlekają z wydaniem decyzji, jeśli w ośrodku zdrowia nie można uzyskać porady, bo lekarz zachorował, a o zastępstwie nie pomyślano, gdy kierownik sklepu nie chce przyjąć reklamacji kupionego w nim towaru-bubla, to niejeden pacjent, pacjent, klient decyduje się zareagować złożeniem skargi. Poskarżyć chce się zwierzchnikowi tych, którzy postąpili niewłaściwie. Teoretycznie — „nie ma sprawy”: na każdym kroku wywieszka informuje, że dyrektor, prezes lub inny wysoki funkcjonariusz administracji przyjmuje w określonych godzinach skargi i wnioski obywateli. Czy rzeczywiście tak łatwo dostać się do samego szefa, by wyłuszczyć mu swoją sprawę i prosić o interwencję? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, w poniedziałek — 3 listopada obszedłem kilkanaście poznańskich urzędów i instytucji.

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Na tabliczce wypisano, że dyrektor lub jego zastępcy przyjmują skargi m. in. w każdy poniedziałek od godziny 15 do 17.

— Czy dyrektor będzie dzisiaj przyjmował? — pyta sekretarkę jeden z interesantów.

— Nie, ale może pan złożyć skargę u wicedyrektora.

— U niego już byłem, teraz chciałbym jednak porozmawiać z szefem.

— To proszę spróbować kiedy indziej, może w piątek od dziewiątej do jedenastej.

W tych godzinach przecież pracuję.

— No to niech pan przyjdzie w następny poniedziałek...

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. Wywieszka informuje: „Dyrektor przyjmuje skargi w godzinach od 15 do 17”.

— Ja ze skargą — zwraca się do sekretarki starszy mężczyzna.

— Proszę bardzo, niech pan wchodzi do gabinetu.

— A więc jest dyrektor?

— Jest wicedyrektor...

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy. Klient, który przyszedł wprost z punktu „Switu” oświadcza, że chciałby się poskarżyć prezesowi.

— Nie ma prezesa — informuje pani w sekretariacie.

— To może wiceprezes mnie przyjmie?

— Też go nie ma, ale ja od biorę skargę. O co chodzi?

Klient wycofuje się, bo chce jednak rozmawiać z prezesem.

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem”. Tutaj szefowie też są nieobecni. Skargi przyjmuje pan, który przedstawia się jako „pracownik spółdzielni”...

Oddział Wojewódzkiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Interesantka szarpie klamkę przy drzwiach sekretariatu dyrektora.

— Co to, czytać pani nie umie? — drwi sprzątaczką.

Interesantka sięga po okulary i czyta: „Dyrektor oddziału przyjmuje obywateli, zgłaszających się ze skargami i wnioskami w każdy poniedziałek od 10 do 15”. Prze czytawszy — odchodzi, zegar wskazuje bowiem pół do czwartej. Może wróci tu za tydzień, w godzinach, w których powinna pracować...

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Nie ma informacji o przyjmowaniu skarg. Sekretarka, indagowana w tej sprawie, wskazuje

tabliczkę: „Dyrektor i jego zastępcy przyjmują codziennie w godzinach urzędowania 8 — 15, w soboty od 8 do 13”, po czym dodaje, że w tych godzinach odbierane są także skargi.

— Jeśli ktoś w tym czasie pracuje, to wolałby przyjść po pracy — mówię.

— Ale kończymy urzędowanie o piętnastej, w soboty o trzynastej.

Urząd Wojewódzki. Na korytarzach pełno obwieszczeń wojewody:

„W Urzędzie Wojewódzkim oraz we wszystkich urzędach miast, gmin, miast i gmin w województwie poznańskim, a także w jednostkach podległych wojewodzie poznańskiemu, obywateli przyjmują się i załatwiają ich indywidualne sprawy w pełnym wymiarze godzin urzędowania: w poniedziałki od 8 — 17, w soboty od 8 — 13, w pozostałych dniach od 8 — 15. Powyższe dotyczy również przyjęcia obywateli w sprawach skarg i wniosków”.

Pierwsze wrażenie: lepiej być nie może. Chcesz pilnie złożyć skargę — nie musisz czekać do poniedziałku. Może cię, interesancie, przyjąć i wojewoda, i dyrektor każdego wydziału.

Jest to wszakże tylko teoria. Trzeba mieć wyjątkowe szczęście, by trafić na taką chwilę, w której wojewoda i dyrektorzy wydziałów, prezydent miasta i naczelnicy gmin są w urzędach, mają czas dla tak zwanych indywidualnych interesantów. Nie jednokrotnie się zdarza, czego doświadczył także chyba

każdy dziennikarz, że nieosiągalne jest całe kierownictwo wydziału. Bo — na przykład dyrektor w Warszawie, jeden jego zastępca na naradzie, a drugi towarzyszy delegacji za granicę. Nie są to zarzuty, lecz stwierdzenie faktów: funkcjonariusze administracji państwowej mogą urealnić swoje kontakty ze skarżącymi się tylko wówczas, gdy na ten cel wyznaczy się — tak, jak to było kiedyś — kilka godzin tygodniowo. Dyrektorowi wydziału Urzędu Wojewódzkiego lub prezydentowi miasta łatwiej będzie wtedy doposażyć swój program zajęć do stałych terminów przyjmowania skarg, niż teraz zmieniać go na poczekaniu; by wysłuchać petenta, przychodzącego w różnych godzinach urzędowania... Dzięki temu funkcjonariusze administracji państwowej mogą stać się osiągalni, czego wymaga zresztą od nich Kodeks Postępowania Administracyjnego:

„Art. 253 § 1. Organy państwowe oraz organy organizacji społecznych obowiązane są przyjmować obywateli w sprawach skarg i wniosków w ustalonych przez siebie dniach i godzinach. § 2. Kierownicy (podkr. red.) organów wymienionych w § 1 lub wyznaczeni przez nich za stępcy zobowiązani są przyjmować obywateli w sprawach skarg i wniosków, co najmniej raz w tygodniu, § 3. Dni i godziny przyjęcia powinny być dostosowane do potrzeb ludności, przy czym przynajmniej raz w tygodniu przyjęcia powinny się odbywać w ustalonym dniu po godzinach pracy (podkr. red.)...”

Konfrontacja tych przepisów z tym, co ustaliłem, świadczy, że są one powszechnie nie naruszane. Ze szkoda dla tych, którzy składają skargi i dla tych, którzy mają je odbierać, a wyręczają się często szeregowymi pracownikami. Szkoda polega na tym, że petent nie może skorzystać z przysługującego mu prawa i tym samym spowodować ingerencji szefa, korygującej błędy jego podwładnych. Dla szefów natomiast instytucja skarg to bezpośredni kontakt z życiem. Ułatwia on nie tylko rozpoznanie potrzeb społecznych, ale także skontrolowanie sposobów ich zaspokajania. Oczywiście, bywają skargi niesłuszne, szkalujące niewinnych ludzi, a nawet zgłaszane przez pienieńców, jednak na ogół łatwo je odróżnić od tych, które są uzasadnione. Skargi muszą więc być traktowane jako sygnały potrzeb i impulsy działania.

MICHAŁ LUCZAK

CZARNO NA BIAŁYM

Ktoregoś roku mój dobry znajomy przebywał kilka miesięcy w Finlandii. Gdy na jednym ze spotkań opowiadał mi o tym kraju i o tysiącach jezior, uwagę moją zwróciły nie opisy pięknej przyrody, lecz sprawy społeczne, stosunki międzyludzkie. Pamiętam, że relacjonował jak to pewnego razu policja przytapała jednego z wiceceministrów na jeździe samochodowej po wypiciu kilku kieliszków wódki (a może kufła piwa). Winowajca został ukarany — po błyskawicznej rozprawie — pracą na rzecz miasta, trwającą trzy miesiące. Odbiwszy karę powrócił na swe stanowisko, nie przestając być szanowanym obywatelem, który doskonale wywiązywał się ze swoich obowiązków i powinności.

Teraz — przed kilkoma dniami — polskie środki

masowego przekazu doniosły, iż w Bułgarii ukarano kilka wysoko postawionych osób: dyrektora Bułgarskich Kolei Państwowych, naczelnika dworca Sofia, pierwszego zastępcę ministra transportu i dyrektora Milicji Ludowej. Kary — zapewne dotkliwe, bo „bijejące po kieszeni” — wymierzono wspomnianym za zaniechania, w wyniku których pierwszy, obfity śnieg, spowodował perturbacje na drogach tego bałkańskiego kraju.

W naszej polskiej praktyce nie znamy podobnych przypadków, choć niemal co roku pisze się w prasie bądź mówi w radiu i telewizji, o skutkach rozmaitych zaniedbań, w rezultacie których — w przypadkach srogich, śnieżnych zim — niedomagata komunikacja masowa, zakłóceniu ulegał transport pub-

liczny. Tak jakoś bywało, że każdy z mniej lub bardziej winnych się wytumaczył (najczęściej trudnością mi obiektywnymi, zaskoczeniem, niespotykanymi kaprysmi pogody) i... uszy skto pozostawało po starcie. A jeśli nawet ktoś tam

skutkach zjawisk czy posunięć odpowiadał ludzi. I na niższych stanowiskach i na wyższych.

Bardzo zaś często coś dzieje się źle z powodu błędnych, nieumotywowanych, pochopnych decyzji. Prze-

Minister też człowiek...

w rezultacie ciężkiej zimy zostawał zdymisjonowany, to społeczeństwo nie dowiadywało się o rzeczywistej przyczynie odejścia człowieka z wysokiego stanowiska.

Karanie nie jest lekarstwem na wszystkie dolegliwości i szeregi z nich nie zlikwiduje. Choćby dlatego, że różne są przyczyny zła, niedomagani, braków i różnic niedociągnięć. Ale jedno można stwierdzić: że większość niefortunnnych w

ciężką decyzją jest siadanie za kierownicą samochodu po pijanemu (także w przypadku, gdy czyni to minister); jak i wynikiem takież decyzji jest nie podjęcie w porę starań, by uniknąć przykrych skutków zimy. Powołuję się na dwa przykłady — przytoczone wyżej — by umotywić słuszność sankcji, zastosowanych wobec winnych. Ale owe dwa przykłady nie powinny nam zamykać oczu na inne postawy, przy-

noszące często szkody — jednostkom i społeczeństwu, gdyż w niektórych publikacjach prasowych lansuje się ostatnio teorię, że na przykład błędne decyzje ekonomiczne nie mogą być traktowane jako szkodnictwo.

Chciałbym przeciwko takiemu twierdzeniu zaoponować. Po prostu dlatego, że wiele niestusznych — z punktu widzenia możliwości naszego kraju — decyzji i postanowień wpędziło gośpodarkę w załamek, z którego trudno będzie wyjść. Jak bowiem traktować postanowienie dyrektora przedsiębiorstwa, który zamiast dostrzec możliwości produkcyjne swego zakładu, domaga się importu jakiegoś półfabrykatu czy surowca? Jak ocenić decyzję o zakupie licencji na jakiś wyrób, gdy z góry wiadomo (a w każdym razie ekonomista, dobry dyrektor powinien to przewidzieć), że powstana określone trudności w jego wytworzeniu?

Ostatnie tygodnie ujawniły wiele takich właśnie nieprzemyślnych i niekonstultowanych decyzji.

To prawda, że minister też człowiek, mylić się może. I ostatnio zdarzają się przypadki publicznej krytyki ministrów. Są i sprawy wręcz aferowe, którymi z różnych powodów zajmują się prokuratury. Ale są i takie, których proste rozliczenie przed społeczeństwem jeszcze nie nastąpiło. Nie jestem za „polowaniami na czarownice”. Głoszę wszakże za zlikwidowaniem nietykalości tych, którzy mieli lub mają oczy i uszy zastonięte tak, iż nie słyszeli głosów krytyki albo sprzeciwu. Żaden działacz gospodarczy, żaden minister nie może być traktowany jako nadezwyczajny. Ani wówczas, gdy po wodce uniera się prowadzić samochód, ani wtedy, gdy na trzeźwo decyduje o budowie fabryki, która później okaże się kulą u nogi.

EUGENIUSZ COFTA

• SPRAWY nie tylko MŁODYCH

PEŁNYM GŁOSEM

Rozwój samorządności to jeden z tematów, wokół których toczą się długie, niełatwe rozmowy Polaków. Również w środowiskach akademickich. Do redakcyjnej dyskusji na ten temat (odbyła się ona w październiku br.) zaprosiliśmy więc przedstawicieli Politechniki Poznańskiej: profesora dr. hab. inż. **CZESŁAWA KRÓLIKOWSKIEGO** — prorektora tej uczelni, **EDWARDA NIEDZWIEDZIA** — studenta V roku Wydziału Elektrycznego, który jest członkiem Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów PP, docenta dr. hab. inż. **JANA SZYMANOWSKIEGO** — prodziekana Wydziału Chemicznego i **ANDRZEJA ZIRNGIEBLA** — studenta III roku Wydziału Elektrycznego, przewodniczącego Rady Wydziałowej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” reprezentowali: zastępca redaktora naczelnego — **MARIAN FLEJSIEROWICZ** i **WOJCIECH NENTWIG**, który tekst dyskusji opracował do druku.



Akademicka samorządność

„GŁOS” — W ogólnokrajowej dyskusji o naprawie Rzeczypospolitej, także w środowisku akademickim, wiele się mówi o potrzebie samorządności; nie znaczy to, że do tej pory owej samorządności również w szkołach wyższych nie było. Samorządność ma tam przecież tak długą tradycję, jak same uczelnie, ale jej zakres był dyskusyjny...

C. KRÓLIKOWSKI — Rzeczywiście, różnie ostatnimi laty z tą samorządnością bywało. Jej potrzebę powszechnie uznawano, lecz uczelniana codzienność była inna — szkoły wyższe nie miały wystarczającej samodzielności, koniecznej do realizowania idei samorządności. Na przykład w tak ważnej, wręcz podstawowej sferze naszej działalności, jaką jest dydaktyka. Przeprowadzono przed dziesięcioma laty reformę przewidywaną prawie pełną samorządność uczelni w zakresie planów i programów studiów. Tyle, że na owych przewidywaniach i zapewnieniach się skończyło. Mimo opracowania przez uczelnie własnych programów, działające przy resortie zespoły dydaktyczno-wychowawcze narzucały przeważnie inne zdanie w tej mierze. Obowiązujące programy krytykowali studenci, krytykowaliśmy i my. Ze skutkiem znikłym. Stąd też znaczna część zgłaszanych obecnie postulatów dotyczy właśnie uzyskania znaczniejszej samodzielności szkół w tym względzie. Sądzę, że Politechnika Poznańska należy do uczelni mających możliwości, by z takiej samodzielności korzystać. To znaczy — by w rezultacie konsultacji tworzyć własne programy studiów i decydować — w drodze wyborów — o składzie władz uczelnianych i wydziałowych.

J. SZYMANOWSKI — Na szczeblu wydziału pewne formy samorządności jednak istniały. Dziekan miał prawo decyzji w kwestiach naukowo-dydaktycznych w porozumieniu z radą wydziału, organem wcale nie fikcyjnym i nie nielącym. Na szczeblu uczelni samorządność miała jednak wymiar mniej realny, bo chociaż na przykład układano własne programy, to i tak był realizowany właściwie program ministerialny, wspólny dla wszystkich uczelni tego samego typu. To swoisty nonsens, gdyż uczelnie miały różne możliwości jego realizowania. Indywidualizowane programy kształcenia są po prostu koniecznością.

Nie wszystko od uczelni zależy

E. NIEDZWIEDZ — Dam przykład wspomnianego przez pana dziekana nonsensu. Na kierunku informatyka mieliśmy problem z przesunięciem dwóch zajęć: laboratorium oraz wykładu z elektroniki. Chodziło o zlikwidowanie absurdu: najpierw musieliśmy się przygotowywać do ćwiczeń praktycznych, a dopiero w kolejnym semestrze otrzymywaliśmy wiedzę teoretyczną o tym przedmiocie. Zgłaszając nie jeden raz propozycję w tej sprawie dziekanowi, słyszeliśmy odpowiedź: żeby zmienić program, trzeba mieć zgodę ministra. I na tym się kończyło. Pozbawieni byliśmy jakiegokolwiek wpływu na zmianę sytuacji.

„GŁOS” — Lecz przecież samorządność akademicka to nie tylko możliwości samodzielnego stanowienia czy ulepszania programów i planów studiów...

A. ZIRNGIEBL — Oczywiście, że nie. Chociaż dla nas, studentów, a myślę, że i dla naszych nauczycieli, jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Innym przejawem samorządności jest współudział przedstawicieli młodzieży w organach zarządzających uczelnią. Dotychczasowy regulamin i organizacja szkoły wyższej gwarantowały studentom uczestnictwo w ciałach kierowniczych — radach wydziału, radach szkoły i wydziału do spraw młodzieży, nawet w senacie. Lecz w pierwszym i ostatnim z wymienionych organów zasiadaliśmy bez prawa decyzji, a dwa pozostałe miały jedynie kompetencje doradcze.

„GŁOS” — Czyli w tym zakresie studencka samorządność miała dla studentów charakter raczej teoretyczny?

A. ZIRNGIEBL — Może nie w stu procentach, gdyż niejednokrotnie nasze głosy odnosiły jakiś skutek, na przykład — w sprawie zmian układu sesji. Niemniej zbyt rzadko wpływały w sposób decydujący na oczekiwane przez środowisko zmiany, co nie satysfakcjonowało braci studenckiej.

„GŁOS” — Czy jednak jako organizacja studencka wykorzystywałaście w pełni istniejące możliwości samorządnych działań?

Żeby studencki głos się liczył

A. ZIRNGIEBL — Na pewno nie w pełni. Ale skoro z przyczyn, o których już mówiłem, większość tych ciał kolegialnych w dotychczasowym kształcie się nie sprawdzała, powinny być zlikwidowane lub przekształcone tak, aby — jak wnosi młodzież akademicka — otrzymały prawo podejmowania wiążących decyzji i przewidywały większy w tym udział studentów. Tak, żeby ten studencki głos się naprawdę liczył.

C. KRÓLIKOWSKI — Muszę jednak wypowiedzieć kolegi uzupełnić. W radach wydziału i radach do spraw młodzieży w Politech-



Uczestnicy dyskusji (od lewej): prof. dr hab. inż. Czesław Królikowski, doc. dr hab. inż. Jan Szymanowski, Andrzej Zirngiebl i Edward Niedźwiedź.

Fot. — R. Królik

nice Poznańskiej reprezentanci studentów stanowili trzecią część składu, mimo że przepisy nie przewidywały takiego udziału studentów. Nasza uczelnia należała do tych, w których wyrażano opinie, że wspomniane organy winny posiadać uprawnienia nie tylko do opiniowania, lecz i do ich egzekwowania wniosków. To prawda, co mówił kolega Niedźwiedź, że władze szkoły były ograniczone nie przez decyzje ministerstwa, ale prawdą jest także to, że kierownictwo politechniki, nie pytając szefów resortu załatwiała wiele spraw, które postulowali pracownicy i studenci. Między innymi związanych z weryfikacją i modyfikacją programów studiów, za twierdzonej przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

„GŁOS” — Istotnym elementem samorządności jest możliwość demokratycznego wpływu określonej społeczności na skład swego kierownictwa. Głośno dyskutowany problem wyboru władz uczelni już pan rektor zasygnalizował.

C. KRÓLIKOWSKI — Wysuwane ostatnio propozycje zdają się chyba za daleko. Mówi się bowiem nie tylko o tym, by wybierać rektorów i prorektorów, dziekanów i prodziekanów, ale także dyrektorów instytutów. A pewnie wkrótce będzie mowa, żeby w ten sposób wyłaniać kierowników zakładów i nie wiem kogo jeszcze... Sugestie resortu zmierzają, aby kandydatów na rektora proponował senatowi do zatwierdzenia minister. Społeczność uczelni chce wyłaniać rektora z osób przedstawianych przez senat. Ma to swoje dobre, ale i złe strony. Wobec zakresu obowiązków, jakimi dzisiaj obarcza się rektora, istnieje możliwość wybrania na to stanowisko osoby, która nie spełni tych wymagań. Jeżeli powrócimy do zasady obowiązującej już kiedyś, że rektor ma być reprezentantem, a sprawy administracyjne prowadzi ktoś inny, to większość będzie za tą demokratyczną formą. Trzeba wszakże te kwestie precyzyjnie uregulować.

E. NIEDZWIEDZ — Postulując wprowadzenie zasady wybieralności rektora, stu-

denci mają na względzie przede wszystkim jego pozycję i autorytet w sprawach dydaktyczno-naukowych.

A. ZIRNGIEBL — Wcale przy tym nie zakładamy, iż ma on być wybierany — powiemy — spośród wszystkich samodzielnych pracowników nauki. Wiemy, że istnieje wtedy szansa powierzenia tej godności komuś, kto się do tego nie nadaje. Założmy, że senat (a w jego składzie i przedstawiciele studentów) będzie miał do wyboru pięciu, sześciu kandydatów. To już demokracja, chociaż niepełna. Najlepsze byłoby oczywiście zastosowanie pełnej demokracji poprzez powszechne wybory bezpośrednie z udziałem całej społeczności akademickiej. Lecz pod warunkiem uwolnienia rektora od obowiązków administracyjnych.

„GŁOS” — Co jeszcze oznacza samorządność w uczelni?

J. SZYMANOWSKI — Samodzielne rozwiązywanie przez studentów kompleksu własnych spraw socjalno-bytowych, co w praktyce już zdaje egzamin.

A. ZIRNGIEBL — Mamy w sprawach ekonomicznych rzeczywiście głos decydujący. Z tym, że ktoś te nasze decyzje formalnie zatwierdza i podpisuje. Nie wiem czy jest to nadal konieczne.

J. SZYMANOWSKI — Kilkuletnia praktyka każe mi powątpiewać w słuszność takiej propozycji. Pracownicy dziekanatów obawiają się przy takim rozwiązaniu licznych kłopotów i bałaganu.

Wspólna odpowiedzialność

C. KRÓLIKOWSKI — Pojęcie samorządności obejmuje nie tylko uprawnienia lecz i obowiązki. Oznacza na przykład odpowiedzialność materialnej, to studenta nią obciążyć nie można. I w tych przypadkach trzeba młodzieży wyjaśnić, do którego momentu ich wnioski są realne. Myślę, że to rozumieją.

E. NIEDZWIEDZ — Samorządność akademicka zawiera także faktyczne uczestnictwo studentów w pracach naukowo-badawczych, do tej pory zbyt nikłe. Z różnych przyczyn. Między innymi z braku atrakcyjnych tematów wiążących się z tym, co jako przyszli inżynierowie chcielibyśmy robić. Gdyby były one bliżej „nowinek technicznych”, byłoby do ich realizacji więcej chętnych.

J. SZYMANOWSKI — Sądzę, że nie tyle o nowinki, co raczej o niechęć studentów do przyjmowania dodatkowych obowiązków tu

mi do zobojętnienia pracowników naukowo-dydaktycznych i studentów na sprawy całej społeczności uczelni.

C. KRÓLIKOWSKI — Rzeczywiście, często odczuwaliśmy naszą i studencką niemoc. A w takich sytuacjach człowiek po jakimś czasie rezygnuje w myśl porzekadła: „głową muru nie przebijesz”.

„GŁOS” — Atrybutem samorządności, jest o czym już wspomniano, odpowiedzialność. Świątą szkołą jej kształtowania, nabywania dojrzałości społecznej i umiejętności samodzielnego podejmowania decyzji przez młodzież akademicką przygotowywaną przecież do kierowania w przyszłości zespołami ludzi, zdają się być właśnie samorządne organy.

A. ZIRNGIEBL — Właśnie. Studenckich reprezentantów musi cechować odpowiedzialność — za losy uczelni, za należyte reprezentowanie interesów koleżanek i kolegów. Ale także odpowiedzialność przed swymi wyborcami. To odpowiedzialność tym ważniejsza, że moralna.

E. NIEDZWIEDZ — Student musi mieć świadomość, kogo i co reprezentuje. Musi być samodzielnym, ale zarazem czuć swoją kontrolę pozostałych członków studenckiej społeczności.

A. ZIRNGIEBL — Mamy zresztą sądy kołżeńskie, złożone ze studentów i niektórych studentom znane nie tylko z teorii. Dysponują one znacznymi możliwościami sankcji zarówno natury moralnej jak i dyscyplinarnej. Jestem jednak przekonany, że większość studentów naprawdę wie, nie tylko z podręcznika, co oznacza być odpowiedzialnym.

„GŁOS” — Wszystko, o czym dotychczas mówiliśmy, brzmi słusznie i realnie. Lecz przecież z rozpoczęciem roku akademickiego sytuacja w zakresie rozwoju samorządności w szkołach wyższych bagle diametralnie się zmieniła; mimo pewnych sugestii jej decyzji ministra. Aby ta samorządność w pełni w uczelniach zapanowała, konieczne jest chyba jak najszybsze wejście w życie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym?

Co można zmieniamy od razu

C. KRÓLIKOWSKI — Tak. Już choćby dlatego, że pewnych uregulowań prawnych zawartych w poprzedniej ustawie nie, poza nową ustawą nie może zmienić. To, co można, zmienić będziemy od razu. Na niedawnym kolegium rektorskim, rozpatrując wspomniany projekt o samorządności studenckiej przekazany przez Radę Uczelnianą SZSP doszliśmy do wniosku, iż do modyfikacji dotychczasowych rad do spraw młodzieży możemy przystąpić bezwzględnie. W jaki sposób? Konsultując to jeszcze z ogółem młodzieży. Powołamy może nowe ciała, które zaczną pracować samorządnie, a których głównym przedmiotem staną się oczywiście sprawy studenckie. Natomiast co do wniosków w kwestii studenckiego udziału w senacie i radach wydziału — widzimy możliwość faktycznego uczestnictwa młodzieży do czasu zmiany ustawy w pracach tych organów. Na razie będzie ono bez prawa do głosowania (co nie znaczy — bez głosu), gdyż rektor nie jest władny uchylać przepisy ustawione przez Sejm.

E. NIEDZWIEDZ — Myślę, że samorządność w uczelniach zapanuje naprawdę wtedy, gdy zyskają one większą autonomię i gdy w ciałach kolegialnych zasiadają przedstawiciele całej młodzieży. W politechnice powstał Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Na razie nie posiada on osobowości prawnej, lecz z czasem ukonstytuuje się i będzie chciał również zabrać publicznie głos. Uważam, że warunkiem koniecznym wszelkich rozwiązań w kierunku samorządności jest obejmowanie nimi ogółu studentów i ogółu pracowników.

C. KRÓLIKOWSKI — Wszystkie wnioski — obojętne, od kogo one napływają — traktujemy jako postulaty całej młodzieży. Zarówno SZSP jak i załazek NZS mają prawo podnosić sprawy dotyczące studentów. Nie dzielimy studentów zależnie od przynależności organizacyjnej. Wszyscy są po prostu studentami naszej uczelni, a w jej organach znajdują się reprezentanci całej młodzieży.

J. SZYMANOWSKI — Zwiększenie udziału studentów w radach wydziału uważam za słuszne między innymi dlatego, że wedle do tychczasowych przepisów możliwość awansu pracowników naukowo-dydaktycznych warunkowana jest ich osiągnięciami naukowymi. Mimo że głównym celem uczelni jest kształcenie i wychowywanie, nauczyciela akademickiego rozlicza się z czego innego. To oczywiście sprzeczność. Zwiększenie liczby i wzrost aktywności studentów w tych radach przesunie punkt ciężkości w właściwym kierunku. Ale napotyka to na opór znacznej grupy pracowników, w tym znacznej części młodych. Głosy niepokoju i sprzeciwu już do mnie docierają.

C. KRÓLIKOWSKI — Wszystko, co nowe, rodzi się z trudnościami. Lecz żadne trudności nie mogą być przeszkodą w kształtowaniu i rozwijaniu akademickiej samorządności, mimo że sprawa to wcale nieprosta. Jednakże świadomi jesteśmy doniosłej roli społecznej, którą spełnić ma w tej mierze szkoła wyższa wobec naszej przyszłej inteligencji...

„GŁOS” — Jest to przecież także najtańsza szkoła samorządności.

• Dziękujemy panom za udział w dyskusji.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Na patronackim papierze

Budujemy sobie dom

Powiedzieć, że mieszkanie w Turku (Konińskie) jest problemem, to tak jak skarpetki nazwać odzież. Jeden z młodych pracowników Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Miranda” we wniosku o przydział mieszkania tak określił dotychczasowe warunki bytowania: jeden pokój, kuchnia w nim oddzielona parawanem, woda i wychodek na podwórzu. Sufit się wali, ściany poobijane dyktą. Mieszka wspólnie z żoną i trójką nieustannie chorujących dzieci. Wnioskodawca otrzymał to mieszkanie z Urzędu Miejskiego jako zastępcze. Jeżeli stosować powszechne kryteria — znaczy to, że poprawiono mu poprzednie warunki mieszkaniowe. Jak więc mieszkał wcześniej trudno sobie wyobrazić. Zakładowy protokół wizji lokalnej, dokonanej w mieszkaniach ubiegających się o przydział lub zamianę zawiera 155 nazwisk; jest to jedno z najbardziej przejmujących zestawień stań o ludzkie potrzeby bytowe, jaki udało mi się ostatnio widzieć.

Poznanie tych lakonicznych z konieczności faktów pozwoli być może na pełniejsze zrozumienie, czym stała się dla wielu ludzi — dla wielu — by poprawić warunki bytowania, 9 stron zawiera umowa patronacka, dokładnie precyzująca prawa i obowiązki uczestników patronatu. Młodzież zobowiązała się, iż najbardziej absorbującą pracę wykoną sama; chodzą o wykonanie mieszkań, roboty malarskie, tynkarskie, elektryczne, porządkowe i inne, na które wykonawcom zazwyczaj czasu i siły nie starcza.

W ten sposób przyszły lokatorzy — młodzi pracownicy „Mi-

randy”, kopalni i elektrowni „Adamów”, kombinatu budowlanego i kilku tamtejszych spółdzielni zamierzali odpracować połowę wkładu mieszkaniowego. Gwarancją należytego wykonania tych prac była bezsporna — mieli je wykonać sami dla siebie.

W „Mirandzie” przyszłych sześcioro wybrano na specjalnym posiedzeniu młodzieży i dyrekcji zakładu. Osobiście nie chciałbym być w takiej komisji, choć naprawdę było w czym wybierać. Oto w M-4 prócz wnioskodawcy, jego żony i dziecka zamieszkuje jeszcze rodzice ubiegającego się o mieszkanie, babcia oraz dwie — 18- i 21-letnia — siostry. Inny przykład: na 23 metrach kwadratowych pięć osób dorosłych i jedno dziecko. Ubiegający się o przydział jest od 11 lat członkiem ZSMP; pełni sporo funkcji społecznych. Pracuje od 1972 roku w „Mirandzie”; od 5 lat pracuje tam i jego żona. Nikt mi nie zasugeruje, że wybrałem przy padki skrajne. Na liście 155 oczekujących na mieszkania pracowników „Mirandy” są i tacy: „dziesięć osób na 2 pokojach w mieszkaniu teściów; teści chorzy na gruźlicę”. Albo: mieszkanie 36 metrów kwadratowych, szczelne, zacieki, wilgoć, pleśń; wnioskodawca zamieszkuje wraz z pięcioma osobami. Pracuje w „Mirandzie” 30 lat.

Nie istniejące jeszcze mieszkania trzeba było jakoś podzielić. „Aby co dzielić” — trzy M-2, cztery M-3, oraz pięć M-4. Kierowano się więc przede wszystkim warunkami zamieszkiwania oraz społeczna i zawodowa aktywności ubiegających się o przydział. Klucze mieli otrzymać w czerwcu bieżącego roku, więc zakasali rękawy do roboty i czekali kiedy będą potrzebni. Czekała nadal, bo pierwszy z trzech bloków nawet nie „wyszedł” z ziemi.

Jest prawdą, że jeden z budynków patronackich na Stasku powstał 7 lat. Młodym z Turku do wyrównania tego rekordu pozostało jeszcze sporo, ale już dzisiaj

twierdzą, że młodzieżowy patronat stał się dla nich karą.

„Miranda” bowiem otrzymała do podziału 75 mieszkań z innej puli, a uczestnicy patronatu — ci jakoby wyróżnieni znaleźli się na „aucie”. Wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, Waldemar Tabak, specjalnie „odelegowany” przez dyrekcję i organizację młodzieżową do „pilnowania” spraw patronackich ma już teraz tylko jedno zmartwienie: jak umieścić choć pięciu z dwunastu uczestników patronatu na liście zakładowej; tych mieszkających na gorzej. Później, gdy już blok patronacki powstanie (?), oddadzą 5 mieszkań innym, mniej (?) potrzebującym.

By dociec jak to się stało, że terminy gwarantowane umową podpisaną przez 6 arcyważnych instytucji w Turku i Konińskie nieustannie były zmieniane, a w końcu blok stoi jedynie na papierze — trzeba detektywistycznych umiejętności. Sprawa turkowskiego patronatu absorbowała w tym czasie wielu — zarządy ZSMP wszystkich szczebli, urzędy — Miejski; w Turku i Wojewódzki; w Konińskie, tamtejsze spółdzielnie mieszkaniowe i przedsiębiorstwa budowlane. Każdy gdzieś tam interweniował, coś tam robił i nie sposób dowiedzieć, że nie chciał najlepiej. Ale rezultat jest taki jaki jest; że ludzie zaangażowani w owo przedsięwzięcie przychodzą jeszcze do Zarządu Zakładowego ZSMP i pytają „Co dalej będzie z naszym patronatem?”. To dowód irracjonalnej nadziei. Ignorancja ze strony wszystkich, którzy mieli pomóc w powstaniu bloku patronackiego jest tak znaczna, że chyba zabraknie winnych, by ich tą odpowiedzialnością obdzielić.

Z Bogdanem Calem — przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Konińskie zastanawiamy się, co dalej. Dla ZSMP rzecz istotna jest to, by młodzież nie

straciła zaufania do pomysłu budownictwa patronackiego, ale zamiar ten wydaje mi się nierealny. Oto bowiem program budownictwa patronackiego w Konińskim zakładał, że w latach 1979—1981 powstanie w Konińskim, Turku, Słupcy i Kole 300 mieszkań w ten sposób wybudowanych. Ten program jest w tej chwili makulaturą, ponieważ nie oddano dotychczas ani jednego budynku. Jeden, który ma kształt przy pominięciu co do mieszkania, nie może być ukończony, bo brakuje elementarnego wyposażenia. Szyb nie wystarczy na oszklenie nawet połowy okien, a jedynie, co uczestnicy patronatu mają — to obietnice.

Przywrócenie owego zaufania do gwarancji jakich udziela najbardziej wiarygodne instytucje, nie będzie również łatwe. Nie tylko z powodu niedostatków materialowych, technicznych i wykonawczych. Zbyt dużo doświadczyli młodzie, że na dobrą sprawę nikogo patronat oprócz nich nie interesuje a nawet jeśli — to bezsilność jest powszechna. Dostrzegali też co innego — kto tylko potrafił, pragnął z patronatu uszczknąć i coś „dla siebie”.

Na przykład Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Budowlane w Poznaniu (po wielu zabiegach zgodziło się) na udostępnienie dźwigu do montażu, ale pod warunkiem, że mieszkanie otrzyma operator tego sprzętu. Rece opadają przy pisaniu, a cóż dopiero przy zabiegach o to, by choć jeden budynek w Turku rozbrzmiał wreszcie gwarem tych, którzy w nim zamieszkają.

Trudno dziennikarzowi — patrząc w błąd redakcyjnego biurka — powiedzieć, co trzeba zrobić już nie dla ratowania „idei młodzieżowego patronatu nad budownictwem mieszkaniowym”, ale dla tego, by zawiązanym ludzi zamieszkał wreszcie w znanych warunkach. I nie dziennikarz powinien się nad tym zastanawiać, lecz ci, którzy „położyli” turkowskie patronat od początku do końca. Nawet jednak pozbycie się ich, co wydaje się naturalną konsekwencją odpowiedzialności, nie przysporzy turkowskemu budynkowi ani jednego pietra, ani jednego mieszkania. A na nie przede wszystkim czekają „skazani” na patronackie mieszkania w Turku.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Dla swego środowiska

Nie jak urzędnicy na etatach

Trwają dyskusje na wsi. Dokonuje się oceny przyczyn kryzysu gospodarczego i społecznego. Szuka dróg wyjścia z trudnej sytuacji, m. in. poprzez samorządne działania organizacji politycznych i społecznych. W tym procesie odnowy nie brakuje głosów młodych rolników — przyszłych lub aktualnych następców w rolniczych gospodarstwach, pracowników PGR, spółdzielców, inteligencji wiejskiej. Do dyskusji tych, dotyczących niewątpliwie ważnych spraw wsi i rolnictwa włączają się też członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, który skupia w swych szeregach znaczną część młodego pokolenia mieszkańców wsi.

Organizacja ta próbuje określić swoje stanowisko wobec kluczowych problemów polskiej rolni, zaktualizować działalność społeczną w różnych formach samorządu wiejskiego. Znalazło to swój wyraz w odbytym w ubiegłym tygodniu plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu.

Żeby mówić o działaniu, trzeba w tym samorządzie być — stwierdził jeden z mówców. W województwie poznańskim ZSMP ma na wsi prawie 34 000 członków. A jak jest reprezentowana we władzach i organizacjach społecznych? Na 82 radnych WRN ze środowiska wiejskiego, 13 to członkowie ZSMP. Proporcja niezła, ale już w radach gminnych jest zupełnie kiepska, bo na 2725 radnych tylko 326 to członkowie ZSMP, z których zaledwie 18 pełni funkcje. Wcale nie lepiej przedstawia się reprezentacja młodych w tak ważnej organizacji, jaką są kółka rolnicze, albowiem na 61 390 członków, tylko 2640 to repre-

tanci ZSMP, z których 112 pełni funkcje kółkowe. Do rzadkości należy pełnienie przez młodzież obowiązków sołtysów. Jest ich tylko 34 na 1031 tych przedstawicieli podstawowych ogniw władzy na wsi.

— Szacunku nie zdobywa się tak sobie — stwierdziła w dyskusji dawną aktywistka ZMW Danuta Włodarczyk z Rakoniewic — lecz trzeba lat ciężkiej pracy, działalności prawdziwie społecznej. Wyrosłam w środowisku wiejskim, w ruchu młodzieżowym pozbywałam się kompleksów chłopskiego dziecka.

Stwierdziła ona, że działacze młodzieżowi powinni pracować właśnie społecznie, a nie być urzędnikami na etatach.

Takie stanowisko nie bardzo spodobało się niektórym członkom plenum, którzy akurat funkcje przewodniczących zarządów gminnych pełnią etatowo. Mówili o trudnościach w pracy, o dojazdach do odległych kół wiejskich, o braku odpowiednich lokali do zebrania i spotkań z młodzieżą, o niechętnym zwalnianiu z pracy przez szefów dla działalności społecznej.

Wśród tych rozważań wyróżniał się głos Anny Jędrzejczyk z Wyrzki w gminie Śrem. Zastanawiając się nad pojęciem, co to jest samorząd wiejski, przytoczyła ona przykłady działania, szczególnie u młodych, których nie zabrakło przy realizacji inicjatyw społecznych. Właśnie w

tych czasach, kiedy rola samorządu wiejskiego zmniejszała się powszechnie, to w Wyrzecz było inaczej. Na początku lat siedemdziesiątych bowiem podjęta została inicjatywa budowy domu kultury.

— Spowodowało to, że wszystkie organizacje, jakie są w naszej wsi, zjednoczyły się wokół tej sprawy, wyszły z wąskiego kręgu swoich zainteresowań, zaczęły pracować wspólnie na rzecz środowiska.

Dom zbudowano przy wydatnym udziale młodych. Kółko ZSMP jest jego gospodarzem, dokonuje wielu napraw i remontów we własnym zakresie, za co jest zwolnione z opłat za korzystanie z obiektu.

— Samorząd nie istnieje dla tych, którzy do dnia dzisiejszego nie odpowiedzieli konkretną realizacją na postulaty ludzi wsi, dla tych, którzy patrząc na przemysł zapomnieli, że to wiesz może dać kalorie tym ciężko pracującym w rolnictwie, hutnictwie i gdzie indziej! — wołała z mównicy A. Jędrzejczyk. — Mówi się, że młodzież ucieka ze wsi. A czy wiecie dlaczego? Na pewno nie dlatego, że warunki społeczne są złe, bo w wielu przypadkach są lepsze niż w mieście. Uciekają ze wsi dlatego, że nie chcą pracować koniem i plugiem czy też zużytymi ciągnikami i maszynami mającymi po dziesięć i więcej lat, a o nowych nie ma co marzyć.

Potwierdzeniem tej opinii

był głos Stanisława Kasprzaka z Orzeszkowa w gminie Dominowo, który mówiąc o inicjatywie zorganizowania klubu użytkowników ciągników, nie mógł zrozumieć takich nonsensów w naszej gospodarce, kiedy na zwykły obrydek do ziemniaków rolnik musi zapisywać się na listę i po dwóch latach czekania dać mu szansę na kupno.

— Więcej dla wsi, będzie więcej ze wsi! — w tym zdaniu jest głos młodych do podjęcia wysiłku na powiększenie produkcji żywności, pod warunkiem jednak, że lepsze zaopatrzenia wsi w środki techniczne. Padły rozsądne propozycje wykorzystania przez rolnictwo indywidualne wycofanych z gospodarstw społecznych maszyn i narzędzi.

Z deklaracjami pomocy dla wsi w produkcji niektórych maszyn, przy zbieraniu plodów rolnych wystąpił na plenum reprezentanci młodzieży robotniczej — Henryk Komasa z „Pometu” i Henryk Talarowski z ZD Nowe Miasto w Poznaniu. Ci, którzy byli za jednością ruchu młodzieżowego na wsi i w mieście, skłaniali się do opinii, że o tym powinni zdecydować przede wszystkim członkowie kół szczególnie na wsi. Nie ulega jednak wątpliwości, że organizacja młodzieżowa na wsi musi mieć warunki do autonomicznego działania.

MARIA POLCYNOWA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

OSRODEK JAKO POMNIK

Z wielkim uznaniem przyjąłem inicjatywę wzniesienia pomnika ofiar wydarzeń z roku 1956 („Głos z 12 XI 1980”). W tej sprawie zgłosiłem wniosek przez Uczelniany Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” w Politechnice Poznańskiej. Proponuję mianowicie, aby wybudować pomnik, ale w formie budynku, przeznaczonego na ośrodek harcerski lub młodzieżowy na Cytadeli. W moim odczuciu nazwa pomnika powinna precyzyjnie oddawać treść wydarzeń np. Ośrodek Pomnik Protestu Robotników Poznańskich w roku 1956, lub Pomnik Protestu Robotniczego — czerwiec 1956. W tej sprawie należałoby odwołać się do opinii mieszkańców Poznania. (3126)

EDWARD DRENCZYK — Poznań

CZY RZECZYWIŚCIE?

10 XI przeczytałam artykuł pt. „Dom Czesława Miłosza w Poznaniu?” Wiem, że my, Polacy, mamy gest, lecz czy naprawdę dorobek literacki stanowi ku temu taki powód? Ilu mamy w Polsce świętych, znanych pisarzy i poetów, którym przecież za życia naród nie funduje. Czy ludzie w Polsce naprawdę już powariowali? Nie jestem przeciwniczką literatury, wprost przeciwnie, cenię ją i lubię, zwłaszcza poezję, ale na litość boską nie róbmy z Miłosza bohatera narodowego. Nastąpiły ciężkie czasy dla Polski i naszego społeczeństwa. Czy nie byłoby lepiej aby NSZZ w swojej gorliwości pomyślały, że nadchodzą święta Bożego Narodzenia, że wiele ludzi starych, opuszczonych czeka, aby ktoś do nich wyciągnął rękę? Są w Polsce domy dziecka, a w nich wiele osieroconych, małych dzieci czekających na pomoc. Czy nie lepiej za społeczne zlotówki im uprzyjemnić ciężki los? (3129)

A. N. — Poznań

ŚLUSZNIE, LECZ...

Chciałabym przekazać parę uwag, jakie nasunęły mi się po przeczytaniu w sobotnim „Głosie” artykułu „Bez dęcia i zadęcia” (15—16 XI, w rubryce „Czarno na białym”). Otwórzcie oczy autor tego felietonu na słusność pisząc, że za dużo było pompy i pozorów, co często stawało się tylko pretekstem do wyłudzenia nie zawsze zasłużonych premii i odznaczeń. Za przykład może tu służyć budownictwo. Ile to razy dowiadujemy się o szumnych uroczystościach z okazji rozpoczęcia czegoś, lub wreczania standardów przechodzących za świetne rezultaty. Sympali się bardzo wysokie odznaczenia i wysokie premie, a prawdziwe wyniki znamy obecnie: zaległości, z powodu których ludzie będą jeszcze następne lata czekać na mieszkania. A już do skandali należy zaliczyć te na pokaz robione „przedplanowe oddania do użytku”, chociaż pierwotnie zapowiadane terminy już dawno (i czasem nawet parokrotnie) minęły. I znów była okazja do libacji, medali i premii. Jakoś nikt z przybywających na te „uroczystości” oficjeli nie dostrzegł lipy. Nie słyszało się też, by któremuś z odznaczonych i nagrodzonych dyrektorów oraz pracowników odebrano te podstępem wyłudzone zaszczyty i pieniądze.

To jedna strona problemu. Natomiast z własnego doświadczenia wiem też, że to, co czasem dla dziennikarzy może się wydawać zupełnie blahym i tuzinkowym (a więc niewartym odnotowywania) wydarzeniem, dla bezpośrednio zainteresowanych ludzi jest rzeczywiście dużym osiągnięciem i świętem. Najważniejsza bowiem jest uczciwość i rzetelność wysiłku, jaki został włożony w pracę. Wtedy, tak uważam, zarówno nagrody, jak odznaczenia (były nie za liczne, gdyż powszednie) są uzasadnione. (3151)

WIESŁAW KOMOROWSKI — Poznań

KOGO OGRANICZAĆ?

Prosiłbym, aby „Głos” podjął sprawę przywrócenia zlikwidowanych kursów PKS. Jak to wygląda w świetle troski o ludzi pracy? Zawsze się mówiło i pisało, że pierwszeństwo ma komunikacja masowa. Tymczasem jest inaczej. Biedny zawsze jest pokrzywdzony. Ten, kogo stać na prywatny samochód, może jeździć wygodnie, gdzie się mu podoba. Tymczasem dziesiątki ludzi wstają na przystankach i czekają na mrozie, aż się zmieni jakiś samochód ciężarowy i zabierze. Gdzie tu przejawia się socjalizm, który ma dbać o dobro wszystkich? Dba się o prywatniarzy i dygnitarzy, mających prywatne samochody. Gdy brak jest benzyny, to proszę ograniczyć sprzedaż benzyny prywatnym samochodom, komunikacja masowa winna być rozwijana, a nie ograniczana. (3111)

W. JAKIEL — Krzyż

„REMONT” SZKOŁY W SKÓRZEWIE

W imieniu Komitetu Rodzicielskiego i rodziców dzieci ze wsi Skórzewo gmina Dopiewo (Poznańskie) zwracamy się ponownie z prośbą o interwencję redakcji w sprawie remontu i budowy przedszkola w Skórzewie. Mimo starań władz oświatowych i politycznych (jak Urząd Wojewódzki, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu), remont szkoły i budowa przedszkola trwa już prawie dwa lata, a miało się to odbyć w ciągu 7 miesięcy. Dzieci trzeba dowozić do szkoły w Dąbrowce, osnabwieniem szkolnym (koszt około 300 000 zł rocznie). Oczekują one na osnówkę pod płotem szkoły, niezależnie od panujących warunków atmosferycznych. Samochód często się spóźnia, a wielokrotnie nie przyjeżdża w ogóle.

Budynek szkoły w Skórzewie nie jest należycie zabezpieczony przed wiatrami. Kilkakrotnie monity u władz szkolnych w sprawie prawidłowego zabezpieczenia szkoły przed kradzieżą, nie odniosły skutku. Jedynym zaś pozytywnym odzwierciedleniem poprzedniej interwencji redakcji „Głosu Wielkopolskiego” było to, że po roku szkoła została przykryta dachówką i tym samym zabezpieczona przed opadami. (1360)

K. DANIELEWSKI, B. MAŁECKI
za Komitet Rodzicielski

Wszystkie krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074 60-80 Poznań

Polacy i Czechosłowacy zwycięzcami Biennale Fotografii Przyrodniczej

W salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego nastąpi w sobotę, 22 bm. o godz. 18 otwarcie wystawy będącej plonem konkursu poprzedzającego XIV Biennale Fotografii Przyrodniczej krajów socjalistycznych. Na konkurs autorzy z CSRS, NRD, ZSRR i Polski, w liczbie 237 osób, nadesłali łącznie ponad 1500 zdjęć oraz barwnych przeźrocz. Jury konkursu zakwalifikowało do ekspozycji ponad 590 prac 118 autorów.

W dziale prezentującym zdjęcia przyrodnicze Grand Prix, ufundowane przez Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, uzyskał Włodzimierz Łapiński (Polska), w dziale „Człowiek i środowisko” taką samą nagrodę —

Prezydenta Miasta Poznania — przyznano Lubomirowi P. Nedbalowi z CSRS. Natomiast wśród autorów przeźrocz najwyższy laur zdobył Ryszard Czerwiński (Polska). Nadto złote medale w poszczególnych działach uzyskali: Joerg Miesel (NRD), František Dostal (CSRS) i Kazimierz Jakusz (Polska). Jury rozdzieliło także — w każdej grupie — medale srebrne i brązowe.

Poza konkursem przyjęto do prezentacji barwne fotografie oraz przeźrocz autorów z Francji i USA.

Zdjęcia XIV Biennale Fotografii Przyrodniczej ekspozowane będą w dwóch etapach. Najpierw pokazane zostaną fotografie przyrodnicze. (c)

Nagroda „Czerwonej Róży” dla K. Kuczkowskiego z Gniezna

(PAP) W Gdańskim Klubie Studentów Wybrzeża „Zak” podczas inauguracji „Spotkań Jesiennych 80” wręczono nagrodę „Czerwonej Róży” za udział w XXI Ogólnopolskim Konkursie Poezji Społecznie Zaangażowanej.

Jury konkursu pod przewodnictwem poety Romana Śliwnika po zapoznaniu się z 315 zestawami prac główną nagrodę „Czerwonej Róży” przyznało Krzysztofowi Kuczkowskiemu z Gniezna za wiersz „Skończyła się era gazet”. Dwa wyróżnienia otrzymali: Katarzyna Michalewska z Poznania za wiersz „Pokolenie” oraz Stanisław Gostkowski z Gdańska za wiersz „Cisza”.

Przyznano także nagrodę specjalną „Kogó Gdańskiej” którą otrzymał Zenon Dunajczyk z Pabianic za utwór „Po gdańskim sierpniu”.

Nowe walki w Zimbabwie

(PAP) Do nowych walk doszło we wtorek w mieście Chitungwiza, 16 km od Salisbury, między byłymi partyzantami, zwolennikami premiera, Roberta Mugabe oraz ministra spraw wewnętrznych, Joshui Nkomo. Agencja AP pisze z powołaniem się na źródła policyjne, że są zabici.

Walki z kontrrewolucją w Afganistanie

(PAP). Agencja afgańska Bachtar pisze, że w ostatnim czasie oddziały kontrrewolucyjne poniosły klęski w miejscowościach Indszil w prowincji Herat oraz Darwaz w prowincji Badachschan. Operacje w tych rejonach przeprowadziły wspólnie działające jednostki armii, sił bezpieczeństwa oraz Milicji Ludowej przy współpracy ludności cywilnej. Kontrrewolucjoniści terroryzowali miejscową ludność, zabijali kobiety i dzieci, podpalili szkoły i szpitale. Zdołano na nich broń pochodzenia amerykańskiego, chińskiego i egipskiego.

POLSKA Z KSIĄŻKAMI

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazały się:

Jerzy Mańkowski — „Najpiękniej umiera galeń”, powieść, wyd. IV S 210, zł 30.

Kurt David — „Kapiemy się w piątki. Z pamiętnika nastolatka”, przekład z niemieckiego Marioli Jojdz S 86, zł 18.

Richard Hey — „Morderstwo nad Lietzensee”, powieść w konwencji sensacyjnej, przekład z niemieckiego Brygidy Jodkowskiej, S 188, zł 25.

Ivar Lo-Jonasson — „Domokrąca”, powieść fabularna osadzona w latach dwudziestych, przekład ze szwedzkiego Grażyny Szewczyk i Ewy Teodorowicz. Seria Dział Pisarzy Skandynawskich S 291, zł 50.

Armin Müller — „Wracam do ciebie Birgit”, powieść współczesna, przekład z niemieckiego Eugeniusza Wachowiaka S 122, zł 20.

Obrady ministrów finansów EWG

(PAP) W Brukseli odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Wspólnoty Europejskiej na szczeblu ministrów finansów i gospodarki. Jego uczestnicy postanowili włączyć do porządku obrad przewidzianej na 1-2 grudnia w Luksemburgu sesji Rady Zachodnio-Europejskiej także problemy jak wzrost inflacji i bezrobocie w krajach Wspólnoty Rynku, a także funkcjonowania europejskiego systemu walutowego.

Opublikowano fragmenty aktu oskarżenia

Przed procesem „bandy czworga” w Chinach

(PAP). Władze chińskie zakończyły publikowanie fragmentów aktu oskarżenia w mającym się już wkrótce rozpocząć procesie tzw. „kontrewolucyjnych klik Lin Piao i Chiang Cing”. Spośród 16 głównych członków tych klik, aż 12 wchodziło w skład Biura Politycznego KC KPCh, a cztery osoby piastowały nawet funkcje wiceprzewodniczących KC KPCh. Na ławie oskarżonych zasiadają jednak tylko 10 osób, wśród nich wdowa po Mao Tse-tungu, gdyż sześć po pozostałych (w tym statutowy swego czasu następca Mao, Lin Piao) zmarło przed aresztowaniem.

Akt oskarżenia formułuje 48 zarzutów, które można ująć w trzy grupy:

Obciążająca w zasadzie wszystkich oskarżonych, ale głównie tzw. „bandę czworga” i byłego sekretarza Mao, Czen Po-ta odpowiedzialnością za falę terrorku i represji, która w 10-lecie od wybuchu rewolucji kulturalnej, objęła — we dług oficjalnych danych — aż 727 420 osób, z których 32 274 zmarły „w wyniku prześladowań”. Bezpośrednio dotkniętych represjami zostało też 425 wysokiej rangi działaczy partyjnych, państwowych i wojskowych, a niekiedy z nich, jak przewodniczący ChRL, Liu Szao-ci zostali zadreżeni na śmierć.

Pięciu oskarżonych, wysokiej rangi wojskowych oraz Czen Po-ta było — według tego dokumentu — współuczestnikami spisku na życie Mao Tse-tunga, zorganizowanego przez Lin Piao, który wciągnął do tego jeszcze swą żonę i syna. Planowali oni wysadzenie w powietrze, ostrzelanie z dział i miotaczy płomieni lub zbombardowanie pociągu, którym miał jechać Mao. Na wypadek, gdyby przewodniczącemu udało się uciec, wyznaczali oficera, mającego zabić Mao. Do zamachu jednak nie doszło, zaś Lin Piao z rodziną, zginął — jak głosi ta wersja — w katastrofie lotniczej na terenie Mongolii, w czasie próby ucieczki.

Trzej członkowie „bandy czworga” — Wang Hung-wen, Ciang Czun-ciao i Jao Wen-juan oskarżeni są o przygotowanie zbrojnej rebelii w Szanghaju w październiku 1976 roku, a więc już po śmierci Mao. Celem ich było przekształcenie Szanghaju w bazę zbrojnego powstania w celu przejęcia władzy.

Daty rozpoczęcia procesu jeszcze nie podano, ale do Pekinu przybyła już większość delegatów z różnych rejonów kraju, w tym rodziny ofiar obu klik. Zapowiedziano, że rozprawa będzie „częściowo” transmitowana przez telewizję.



WIERZĄCE SERGIEJA JESIENINA

Dużą popularnością wśród mieszkańców Charkowa cieszyły się październikowe wieczory poezji, zorganizowane na 85 rocznicę urodzin Sergieja Jesienina. Prace dwa tygodnie gromadziły one komplety słuchaczy. Odbywały się w Charkowskim Domu Kultury imienia Maksyma Gorkiego, a oprócz aktorów recytujących wiersze Jesienina, jego twórczość omawiali krytycy literacki — M. Gawriłow. Scharakteryzował on zarówno wczesne utwory poety, poświęcone głównie życiu wiejskiemu i opisom przyrody, jak też poezję ostatnich lat (przed śmiercią w roku 1925), kiedy to Jesienina opończyły nastroje osamotnienia i katastrofizm. W listopadzie wieczory poezji są poświęcone twórczości współczesnych poetów ukraińskich.

PRZYSZLI MISTRZOWIE LODOWISK

Dziesiątki par młodych tyżwiarzy spotykają się obecnie na lodowisku w Charkowie, gdzie od początku roku szkolnego trenują tyżwiarstwo figurowe. Są to ci uczniowie i uczennice miejscowych szkół, którzy już podczas zajęć gimnastycznych wykazali uzdolnienia i chęci do jazdy figurowej na tyżwach. Otoczeni stałą opieką trenerów, spotykają się ze starszymi kolegami i koleżankami, którzy startowali podczas republikanów i obwodowych mistrzostw w tyżwiarstwie figurowym. Niedawno młodych tyżwiarzy — może przyszłych mistrzów lodowisk — odwiedził w Charkowie zastępca mistrzowie sportu ZSRR: Tamara Moskwin i Wiktor Kudrjawcew.

40 000 RUBLI — NA BUDOWĘ W HANOI

Studenci charkowskich uczelni pracowali podczas tegorocznych letnich wakacji w gospodarstwach rolnych oraz zakładach przemysłowych, przeznaczając swój zarobek na budowę pałacu młodzi w Hanoi w Demokratycznej Republice Wietnamu. Wśród tej pracującej młodzieży studenckiej znalazło się także około stu Wietnamczyków studiujących w ukraińskich uczelniach. Na budowę w Hanoi przekazano z Charkowa 40 000 rubli (was).

sport-sport-sport

Piłkarze ręczni na półmetku rozgrywek

Pochwały tylko dla Grunwaldu i Ostrovii

INFORMACJA WŁASNA

W ubiegłym tygodniu piłkarze ręczni I i II ligi zakończyli pierwszą rundę rozgrywek mistrzowskich. Pierwszoligowy Grunwald Poznań w gronie 10 zespołów ekstraklasy wywalczył na półmetku rozgrywek 6 miejsce. Jak na obecną sytuację kadrową — jest to na pewno dobra lokata. Trzeba bowiem pamiętać, że w obecnym sezonie zabrakło w zespole Tadeusza Dybala, a lukę po nim powstała — przy krótkiej ławce rezerwowych — nie jest łatwo wypełnić innym zawodnikiem. Nie bez znaczenia jest także wiek drużyny. Obecnie podopieczni trenera Aleksandra Wiccanowskiego mają najwyższą średnią wieku wśród krajowych zespołów. Jeżeli do tego dodamy niekorzystny układ spotkań — pięć wyjazdów między innymi do takich drużyn jak: Anilana Śląsk czy Wybrzeże, to należy stwierdzić, że miejsce w środkowej strefie tabeli odpowiada aktualnym możliwościom wojskowych.

W rozgrywkach Grunwald zaprezentował wzorową atmosferę wśród graczy, ambicję, która często decydowała o końcowym sukcesie, a także mistrzowskie opanowanie gry z kontrataku. Obecnie nie ma w kraju drugiej drużyny, która by w taki sposób potrafiła grać z kontrą jak to czyni Grunwald. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z atakiem pozycyjnym, ale jest to już zmartwienie samego trenera. Indywidualnie najwyższe oceny postawę grającego od 20 lat Zbigniewa Kuleczki. O ile w początkowych meczach po powrocie na parkiet był on niezastąpiony w obronie, to ostatnio dołączył do tego duże umiejętności strzeleckie. Na swoim przyzwoitym poziomie grali: bramkarz Paweł

Leśniczak, oraz zawodnicy pola: Stanisław Jarzyński i Jerzy Kuleczka. Dobre występy z gorszymi, przeplatany się: Wojciechowi Durskiemu, Andrzejowi Taraszkiewiczowi i Bogdanowi Sojkinowi. Niepokoć musi mniejsza niż dotychczas skuteczność strzelecka Zdzisława Ratajczaka. W ostatnich meczach rundy zagrał pozyskany ze Sparty Oborniki — Piotr Konitz. Po tym co widzieliśmy dotychczas sądzimy, że już niedługo ten młody skrzydłowy na stałe wywalczy sobie miejsce w pierwszej „siódemce”.

Natomiast niewielu dobrze możemy napisać o drugoligowej Poseni. Zespół ten oceniamy w kontekście jego kilkuletnich aspiracji pierwszoligowych.

Zmieniał się w tym klubie trenerzy. Był Aleksander Wiccanowski, był Bolesław Olejniczak, jest obecnie Leon Nosla. W swojej poprzedniej lub obecnie wykonywanej pracy wszyscy oni osiągnęli wiele sukcesów. Zadnemu z nich nie można odmówić fachowości, a jednak żaden z nich nie potrafił zmobilizować zespołu do dużych sukcesów. Niby wszyscy szczytności prezentują, niby wszyscy się starają, a jednak w decydujących spotkaniach ustępują pola przeciwnikom. Mało tego, oglądając drużynę po przegranych meczach odnosiło się wrażenie, że obok dwóch, najwyższych trzech zawodników, osobami najbardziej zmartwionymi niepowodzeniami byli... trener i kierownik zespołu.

Obserwatorów rozgrywek II ligi zaskakuje dobra postawa piłkarzy ręcznych Ostrovii. Po nie najlepszych występach w poprzednich sezonach, obecni podopieczni trenera Bolesława Olejniczaka zajmują wysoką trzecią lokatę w tabeli. Nie jest ona przypadkowa. Zespół ten prezentował w dotychczasowych rozgrywkach równą formę, i co najważniejsze potrafił wygrywać mecze wyjazdowe.

W drużynie tkwią jeszcze duże możliwości. Wszyscy zawodnicy zdają sobie sprawę ze swoich braków, i chcą je eliminować. W planach zespołu, trenera i działaczy Ostrovii jest zakończenie rozgrywek wśród ścisłej czołówki zespołów II ligi. Jest to o tyle realne, że w drużynie panuje pełna mobilizacja, chłopcy uwierzyli, że pracą można wiele zdziałać.

Mimo, że dotychczasowe osiągnięcia spowodowane są siłą wyrównanego zespołu, to jednak wypada wspomnieć, że na pewno indywidualnością w drużynie Ostrovii jest Eugeniusz Lijewski. Mimo, że nie wykonuje on rzutów karnych — czynią to Renato Kopanski i Wiktor Matczak — to jest on jednym z najsukcesowniejzych zawodników mających duży udział w sukcesach drużyny. W grze obronnej wyróżnia się obok wspomnianego już Matczaka także Antoni Baranowski. Jeżeli Ostrowia nadal będzie czyniła takie postępy w grze jak dotychczas, to przy korzystniejszym układzie spotkań rewanżowych jest w stanie znaleźć się w gronie trzech pierwszych drużyn swojej grupy.

W bardzo trudnej sytuacji znalazła się drużyna Nielby Wągrowiec. Beniaminek rozgrywek w dotychczasowych meczach zgromadził zaledwie 3 punkty i jest niemalże pewnym kandydatem do spadku z II ligi. Wydaje się, że jedną z przyczyn niepowodzeń Nielby jest niewłaściwe przygotowanie szczytności do trudów rozgrywek mistrzowskich. Podopiecznych trenera Andrzeja Smykowskiego stać było na dobrą grę jedynie w 20 minutach pierwszej i drugiej połowy meczu. W pozostałym zaś czasie zawodnicy tracili wcześniej wywalczony dorobek.

ZBIGNIEW KAPIŃSKI

Tytuły dla akrobatów z Poznania i Piły

(Inf. wł.) W Opolu zakończył się mistrzostwa Polski juniorów w akrobatyce sportowej. Startując w nich ekipa AZS AWF Poznań nie odniosła znaczących sukcesów. Swój udział w mistrzostwach poznający akrobaci zamknęli dorobkiem tylko dwóch tytułów mistrzowskich — w skokach mężczyzn klasy mistrzowskiej tytuł zdobył R. Zielewicz oraz trójka dziewcząt w klasie II B. Stróżyk, B. Ziemia, K. Lubczyńska.

W punktacji łącznej ekipa akademicka z Poznania znalazła się poza pierwszą szóstką i tylko w klasyfikacji mężczyzn AZS AWF Poznań zajął piąte miejsce.

Nieźle wypadli na tych mistrzostwach akrobaci z MKS Piła również wywalczając dwa tytuły mistrzów Polski: D. Popławska w skokach kobiet klasy mistrzowskiej i K. Żurawski w skokach mężczyzn klasy II (J. Pszczoła z MKS Piła był II). Z Unii Leszno najlepiej spisała się T. Przybyłowicz w skokach kobiet kl. I zajmując II miejsce.

(leg)

Dyskwalifikacja Z. Kasztelana

(PAP) 17 bm Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał sprawę byłego zawodnika Pogoni Szczecin Zenona Kasztelana. Zawodnik ten w 1978 r. wyjechał do Austrii, gdzie występował w tamtejszym klubie Admira bez formalnej zgody GKKFIS. W sprawie tej PZPN otrzymał opinię PZPN. W bieżącym roku Z. Kasztelan powrócił do kraju i Pogoń Szczecin wystąpiła z wnioskiem o doopuszczenie go do gry w barwach tego klubu. Zarząd PZPN odrzucił wniosek Pogoni Szczecin i uciął, że Z. Kasztelan nieprawidłowo podjął grę w klubie austriackim, ukaral go roczną bezwzględną dyskwalifikacją.

Przewodniczący MKOl za zmianą przepisów o amatorstwie

(PAP) Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Juan Antonio Samaranch wypowiedział się za zmianą paragrafu 26 przepisów MKOl o amatorstwie olimpijskim. Jego zdaniem, międzynarodowe federacje sportowe powinny otrzymać większe uprawnienia w tej materii i mieć decydujący głos o tym, kto jest amatorem, a kto zawodowcem.

Na pytanie dziennikarzy czy igrzyska olimpijskie powinny mieć charakter zawodowy „otwartych”, J. A. Samaranch odpowiedział: „To zależy, jak rozumie się słowo „otwarte”. Jeśli ktoś uważa, że olimpiady powinny być dostępne dla wszystkich — odpowiedź nie! Natomiast jestem gotów uznać prawo do startu w tych sportach, którzy zakwalifikowani zostaną przez międzynarodowe federacje”.

Podczas spotkania z dziennikarzami w Paryżu, J. A. Samaranch omówił wiele aktualnych problemów międzynarodowego ruchu olimpijskiego. Jego zdaniem, igrzyskom nie grozi niebezpieczeństwo „gigantyzmu”. Nie należy ograniczać ilości dyscyplin sportu i udziału kobiet w zawodach olimpijskich. Trzeba natomiast zastanowić się nad sprawą organizacji zawodów. Ruch olimpijski będzie nadal rozwijał się i obejmował swoim zasięgiem coraz to nowe kraje. Na pytanie, jakie dyscypliny sportu mają szansę wejść do programu olimpiady 1988, przewodniczący MKOl, odpowiedział, że tenis i tenis stołowy.

Jeśli idzie o Republikę Południowej Afryki przewodniczący MKOl poinformował, że w roku przyszłym po kongresie olimpijskim w Baden Baden, wysłana zostanie do tego kraju specjalna komisja MKOl, która zbada stosunki panujące w organizacjach sportowych.

WYNIKI-TABELI

Piłka nożna

KLASA OKRĘGOWA
KALISZ — SIERADZ
Pogoń Skalmierzycze — Pogoń Syców (mecz zaległy) 1:1

TABELA RUNDY JESIENNEJ		
1. Włocławek	13	22:4 41-15
2. Warta	13	19:7 28-9
3. Pogoń Zduńska Wola	13	18:8 24-10
4. Wieluński KS	13	18:8 26-13
5. Sparta	13	17:9 21-10
6. Pogoń Syców	13	14:12 19-23
7. Ostrowia II	13	13:13 18-17
8. Proсна Kalisz	13	12:14 18-17
9. Pogoń Skalmierzycze	13	12:14 13-23
10. Budowlani	13	11:15 18-23
11. Victoria	13	10:16 12-17
12. MKKS Kępno	13	8:20 15-31
13. Pasi	13	6:20 12-34
14. Proсна Wieruszów	13	4:22 11-34

KLASA OKRĘGOWA KONIN — WŁOCŁAWEK		
Zdrój — Kujawiak	5:0	
Tur — LZS Slesin	3:1	
Włocławia — Górnik Konin	2:1	
Budowlani Słupca — Olimpia	0:1	
Górnik Kłodawa — Mień	1:4	
Vitocvia — Budowlani		
	Włocławek	1:1
Lech — LZS Kleczew	3:1	
Mień — Tur (mecz zaległy)	3:0	
w o.		
1. Olimpia	13	22:4 34-12
2. Włocławia	13	22:4 28-9
3. Górnik Konin	12	19:5 30-8
4. Mień	13	15:11 24-18
5. Lech	13	15:11 20-27
6. Kujawiak	13	14:12 25-29
7. Tur	13	12:14 18-20
8. Górnik Kłodawa	13	12:14 17-22
9. Vitocvia	12	10:14 12-13
10. LZS Slesin	12	8:16 16-20
11. Budowlani Włocławek		
	13	8:18 19-24
12. LZS Kleczew	13	8:18 14-29
13. Zdrój	12	7:17 20-29
14. Budowlani Słupca		

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

w Szczecinie, ul. Szymanowskiego 4a

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

WĘGIEL DRZEWNY, mający zastosowanie:
w przemyśle, gastronomii i gospodarstwie
domowym do opalania różnów i samowarów.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:

Wydział Zbytu — tel. 233-234 i Zakład Suchej Des-
tylacji Drewna w Gryfinie — tel. Gryfino 30-87.

3324-K2

Kupno

Biała porcelana oraz far-
by i kalkę do zdobienia
kupie Kraków, telefon
293-22 lub oferty 46786
„Prasa”. Kraków, Wiślna
2. 3223-K2

Sprzedaż

Steryliizator chirurgiczny
sprzedam. Tel. 611-43.
3735g

Różę do szklarni — sprze-
dam. Pabianice k/Lodzi
ul. 20 Stycznia 42.
3297-K2

Ciągnik C-330 po kapitał-
nym remoncie sprzedam
69-200 Ośno, ul. Słowac-
kiego 28. 1319g

Ciągnik C-4011 sprzedam.
Stanisław Dąbrowski, Sta-
ra Łomża — Zosin, Łom-
ża. 1290p

Sprzedam kożuch damski
nowy, średnia figura
Gniezno, tel. 49-72. 1315p

Betoniarz poleca war-
sztat Chromik, Rybnik
Broniewskiego 3, tel.
216-00. Istnieje możliwość
wysyłki. 3291-K2

Sprzedam stolik combi z
dwoma fotelami. Poznań,
Os. Kraju Rad 25 m. 45.
2498g

Samochody

Volkswagena bus w ideal-
nym stanie i Mirafiori
131 sprzedam. Os. Plew-
iska, Zielarska 14, przy to-
rach. 3786g

Pilnie sprzedam Trabant-
a 601. Poznań, Bulgar-
ska 96 m. 7a po godz. 15.
3440g

Fiata 125p — 1500 (1975)
oraz 126p (1977) sprzedam.
Tel. grzechnościowy
67-21-97. 3633g

Mercedesa 280E — auto-
matik, sprzedam. Tel.
631-57. 3631g

Zaporożca, 1974 sprzedam.
Tel. 67-62-42 od godz. 16.
3704g

Sprzedam Warszawę 224.
Tel. 475-19. 537g

Ile 5,5-tonową — sprze-
dam lub zamienię na oso-
bowy. Gubin, Kunickiego
1, telefon 2. 3281-K2

Sprzedam samochód mar-
ki Audi 100S, stan bardzo
dobry. Wiadomość: Po-
znań, tel. 737-45. 253g

Trabanta 601 rocznik 1965
sprzedam Poznań, ul. Sze-
lagowska 15a. 3556g

Fiata 127 z nowym silni-
kiem, sprzedam. Tel.
623-67. 3741g

Z powodu choroby sprze-
dam Ładę z lipca 1980 r.,
kolor kość słoniowa. Of-
erty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 3499g

Ford Taunus 17 m, rocz-
nik 1969, części zapasowe
sprzedam. M. Anioła,
Poznań, Jasminowa 4 m.
4 godz. 16-20. 2511g

Fiata 125p sprzedam, rok
1973, Tel. 20-61-60 po
godz. 16. 1422g

Kupię Fiata 126p po wy-
padku, stan pójetyny,
sprzedam silnik Fiata 124
AC, 95 KM 1500 ccm (Fiata
125 i 132) Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
1784g.

Fiata 125p-1500, styczeń
1975 sprzedam, tel. 673-
689. 2512g

Lokale

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Poszukuje mieszkania 1-
lub 2-pokojowego. Tel.
33-31-40. 1251g

Mieszkanie M-4 2-pokojo-
we 47 m² w Koszalinie za
mienie na M-4 3-pokojowe
w Koninie lub w Pozna-
niu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, * dla
3327-K2.

Warszawa mieszkanie ma-
le superkomfortowe za-
mienie na Poznań. Oferty
872599 Biuro Ogłoszeń
Warszawa, Poznańska 38,
4293-K2

Nieruchomości
Dom jednorodzinny do
wykończenia plus ogród
sprzedam. Grodzisk Wlkp.
Nowy Świat 8 m. 4 od
godz. 15. 49233g

Sprzedam małe gospodar-
stwo z fermą nutli
k/Poznań. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
1320g.

Sprzedam dom z ogród-
kiem, Poznań ul. Gli-
chowska 5A. 1227g

Sprzedam gospodarstwo
rolne 7 ha. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
1461g.

Parcelę budowlaną 650 m²
w Przemierzowie sprze-
dam. Wiadomość: Rolbie-
cki Koszalin, Chelmoń-
skiego 6 m. 66. 1533g

Zguby • Różne

Zaginął pies jamnik bra-
zowy suzka. Uczelwego
znalazcę proszę o zwrot
za wynagrodzeniem. Wol-
nik, Kanałowa 4 m. 10.
3614g

Zgubiono legitymację zni-
żkową PKP wydaną przez
ZSZ w Słupcy na nazwisko
Bogdan Grzegorski.
1322p

Układanie mozaiki, par-
kietu, bezpyłowe cyklino-
wanie. Jacek Stasiński,
tel. 67-13-74. 47884g

Zlece wykonanie haftu
maszynowego ewent. ręcz-
nego. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 3002g

Poszukuje dostawców:
obuwia damskiego, galan-
terii skórzanej, rekawic-
zek. Łódź, Wł. Bytom-
skiej 8, tel. 732-91. Osiń-
ski. 3295-K2

Kto widział kolidę dwóch
Flatów 125, Rondo Koper-
nika 13 XI 80 godz. 13.15.
Proszę dzwonić 67-39-76.
3511g

Posiadam Tarpana combi
przyjemny akwizycje. Of-
erty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 1221g.

Zamienię 3,5 m tarakoty
zielonej na bez, brąz. Os.
Zwycięstwa 3 m. 13, po
godz. 16. 1313g

Posiadam samochód oso-
bowy, przyjemny akwizy-
cje. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 1419g.

Mechaniczne darcie pie-
rza. Magdalena Mustiak
Poznań, ul. Majakowskie-
go 300. Kobylepole. 1639g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Zakład elektroinstalacyj-
ny**, Socha, Mielnicza 5.
1504g

**Wspólnika do podjęcia
produkcji** rzemieślniczej
poszukuje. Pomieszczenia
z zapleczem posiadam. O-
czekuje propozycji. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 1620g.

Piszac do Biura „Ewa”
otrzymasz szczegółowe ofe-
ry matrymonialne 80-352
Gdańsk 6 skrytka 237.
3267-K2

**Samojeł — oferty w Biu-
rze Matrymonialnym**
„Swatka” 90-434 Łódź.
Piotrkowska 133 3208-K2

**Najszczęśliwsze małżeń-
stwa** dyskretnie kojarzy
„Femina” 66-400 Gorzów
Wlkp., skrytka 10
3185-K3

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej
Gry Liczbowej
„KOZIOŁEK”



z dnia 16 listopada 80 r.
Wygrane w I losowaniu:
— za 4 trafne po 4.466,—
— za 3 trafne po 40,—
— za 2 trafne po 6,—
Wygrane w II losowaniu:
— za 4 trafne po 30.600,—
— za 3 trafne po 178,—
— za 2 trafne po 17,—
GRA „3 X 10”
z dnia 16 listopada 80 r.
Wygrane:
— za 2 trafne po 156,—
— za 1 trafna 99,—
z liczbą dodat. 99,—
Kolejne losowania odbędą
się w dniu 23 listopada
1980 r. w Poznaniu,
przy ul. Fredry 7 o go-
dzinie 12 3423-K1

Cyklinoowanie i lakiero-
wanie parkietu wykonuje
Zakład Usługowy Krzy-
żów Dombka, tel. 536-70.
1433g

Wózki głębokie spacero-
we, lakowe, lokówki
ciężkie, karnisze, podnoś-
niki wersalkowe, szpach-
tel, krzyżaki, przeguby,
tłumiki, progły, wsporniki,
tarcze, łożyska, Łu-
kaszewska, Os. Czecha 5a
godz. 9-18. 749g

Matrymonialne
Rozwiedziona nie z włas-
nej woli z 6-letnim dzie-
ciem, posiadająca wille i
oszczędności pozna pana
uczelnego, inteligentnego
baz nałogów do lat 43.
Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 1203p.

Piszac do Biura „Ewa”
otrzymasz szczegółowe ofe-
ry matrymonialne 80-352
Gdańsk 6 skrytka 237.
3267-K2

**Samojeł — oferty w Biu-
rze Matrymonialnym**
„Swatka” 90-434 Łódź.
Piotrkowska 133 3208-K2

**Najszczęśliwsze małżeń-
stwa** dyskretnie kojarzy
„Femina” 66-400 Gorzów
Wlkp., skrytka 10
3185-K3

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

**Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:**
sworznie zwrotnicy, Flata
126p, Zastawa, War-
szawa, sworznie lok-
we, przegubów, tulejki,
prowadnice zaworów itp.
Jankowski Krzysztof, 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

LISTOPAD
19
Środa

Seweryn
Elżbieta

Słońce: 7.19-15.56

TEATRY

POZNAŃ

WIELKI — g. 19 „Straszny dwór”
MUZYCZNY — g. 19 „Fiolek z Montmartre'u”
NOWY — g. 19 „Rewizor”; SCE
NA NOWA — g. 19.30 „Diabeł”
LALKI I AKTORA — g. 10, 17
„Bamba w oazie Tonga” (b. o.)
KLUB ROZRYWKI „BROWAR”
g. 20 „Od dixie do disco”.

KINA

CHODZIEŻ Noleć: „Moi przyjaciele” (wl.).
CZEMPIN: „Awantaz” (bulg.).
„Zmory” (pol.).
GOSTYN: „Prywatne piekło” (amer.).
GRODZISK — „Szansa” (pol.).
JAROCIN: „Kwintenie niesi-
nego zbroja” (radz.). „Konik Gar-
busek” (radz.). „Piłf” (fr.).
KALISZ Kosmos: „Syberia”
cz. I i II (radz.); Stylowe:
„Ucieczka na Ateny” (ang.).
„Omen” (ang.); Syrena: „Ukocho-
na żona” (wl.). Wielka, większa,
największa” (pol.).
KEPNO: „Czyje to prawo” (węg-
jerski).
KŁODAWA: „Drogi papa” (wl.).
KONIN Górnik: „30 stopni” (an-
gielski). „Gorączka sobotniej no-
cy” (amer.); Centrum: „Rocky”
(amer.). „Piłcówka” (pol.).
KOSCIAN: „Wujaszek Marcin”
liardierem” (rum.).
KROTOSZYN: „Z przymruże-
niem oka” (amer.).
LESZNO: „39 stopni” (ang.).
„Joe Valachi” (fr.-wl.).
NOWY TOMYSL: „Poranny ob-
chód” (radz.).
OBORNIKI: „Gang Olsena na
szlaku” (duń.). „Pierwsza miłość”
(wl.-fr.).
OBZYSZKO: „Utracana część
Katarzyny Blum” (RFN).
PILA Iskra: „Rocky 2” (amer.).
Sokół: „Szczęśliwi” (amer.).
PLESEW: „Dwaj ludzie z mia-
sta” (fr.).
PNIEWY: „Kobieta i kobieta”
(pol.).
RAWICZ: „Mężczyzna w łode-
nie” (rum.).
SEUPCA: „Wersja pułkownika
Zorina” (radz.).
SYCÓW: „Porwany przez In-
dian” (NRD).
SZAMOTULY: „Ostatni skok
gangu Olsena” (duń.). „Cma”
(pol.).
SREM Klubowe: „Dom pod czer-
woną latarnią” (węg.); Słonko:
„Zielone lata” (pol.).
ŚRODA: „Przybywa jeździec”
(amer.).
TRZCIANKA: „Taczanka z po-
łudnia” (radz.).
TUREK: „Port lotniczy 77” (ame-
rykański).
WAŁCZ WOK: „Con amore”
(pol.).
WRONKI: „Tortury” (fr.).
ZŁOTÓW: „Te niebezpieczne
drzwi na balkon” (radz.). „Alpa
mys idzie do szkoły” (radz.).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia;
9 Cztery pory roku; 11.25 Nie-
zapomniane stronice: „Tajemnica
maszynisty Orzechowskiego” —
pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców;
12.25 Muzyka polskich melodii;
13.01 Przeboje świata; 13.20 No-
we nagrania F. Hunbarda; 13.40
Kącik melomana; 14 Studio „Ga-
ma”; 14.25 Transm. II części me-
czu piłkarskiego Polska — Algie-
ria w Krakowie; 15.25 Korespon-
dencja z zagranicy; 15.30 Studio
„Gama” e.d.; 16 Muzyka i ak-
tualności; 17 „Polemiki” — pro-
gram public.; 17.30 Radiokurier;
18 Aud. publicystyczna; 18.25 Nie-
tylko dla kierowców; 18.33 Kier-
masz polskiej piosenki; 19.25 Prze-
boje sprzed lat; 19.40 Muzyka
Tatr; 20.05 Śladem naszych in-
terwencji; 20.10 Muzyka starego
Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastro-
ju; 21.20 Laureaci X Konkursu
Chopinowskiego; 22.23 Magazyn
Kulturalny Pr. I; 23 Wita Was
Polska.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9,
10, 11, 12.05, 15.20, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbil-
żenia; 9.30 My 80; 9.40 Miłośni-
kom pieśni chóralnej; 10 Czyta-
my klasyków — S. Żeromski; 10.30
Zespoły P. Perlickiego; 10.40
Sprawy codzienne; 11 C. Debussy:
Images (Obrazy); 11.35 Choroby
spoleczne nadal groźne; 11.45 Mu-
zyka spod strzechy; 12.05 Tańce
z różnych epok; 12.25 A. Hon-
nager: IV Symfonia; 12.35 Po co
jechać do Weroni — śpiewa E.
Bem; 13 Aud. publicystyczna;
13.10 Klasyki muzyki filmowej;
13.35 Czas dobrych gospodarzy;
13.51 Muzyka ludowa jakiej nie
znaliśmy; 14.10 Więcej, lepiej, ni-
wczesniej; 14.30 Dla dzieci — Hi-
storia 20tej cizemki — cz. I; 14.50
Muzyka Schumanna; 15.20 Popo-
łudnie dziewcząt i chłopców; 16
Klasyki muzyki rozrywkowej;

Poznańskie

Piękno wytworzone oddechem

Wprawne ręce szybko wy-
konują kolejne czynno-
ści. Bryły szkła z każ-
dą chwilą nabierają coraz to
ciekawszy kształt. Twardy su-
rowiec poddaje się szlifowaniu,
jak plastelina ugniatana w rę-
ku dziecka. To będzie wazon —
już widać jego ostateczny
kształt. A to półmisek, a to wy-
smuky kielich. Mienia się w
świeśle, specyficznym barwa-
mi. To kryształ, który niczym
nie przypomina bryły szkła
dopiero co obrabianej.

Właśnie kryształ są od nie-
dawna towarami, który przy-
sparza rozgłosu Spółdzielni
Pracy Wzrostów Szkłanych
„Odrodzenia” w Rakoniewi-
cach (Poznańskie). Nie ma ona
w tej specjalności doświadcze-
nia, lecz niewielu trzeba było
miesięcy, by załoga opanowa-
ła tajniki produkcji. Rezultat?
Tylko wytrawni znawcy mo-
gą teraz odróżnić rakoniewic-
kie kryształy od wytwarza-
nych w zakładach ze światową
renomą. Nie przypadkowo więc
z propozycjami handlowymi
zwracają się do „Odrodzenia”
kontrahenci zagraniczni — zdą-
żyli już przekonać się, że je-
go wyroby nie różnią się od
najlepszych.

Ale nie tylko o kryształach
można to powiedzieć. Także o-
zdoby choinkowe z Rakonie-
wic mają ustaloną markę w
sklepach krajowych i wielu
państwach obu półkul. To zre-
szta następstwo tradycji w tej
produkcji — tradycji, które w
założonej spółdzielni przekazy-
wane są z pokolenia na pokole-
nie. I choć trudna to praca, w
której dopiero od niedawna od-
dech napędzający szklane
bombki, zastępowany jest no-

woczesnymi agregatami, daje
ludziom z „Odrodzenia” sporo
satisfakcji. Tym więcej, im
więcej inwencji włożyć mogą
w nadawanie ozdóbom najroz-
niejszych kształtów, rozmiar-
ów i barw.

A jeszcze kilka lat temu był to
nieduży zakład, niewiele znaczący
na gospodarczej mapie Poznańskie-
go. Teraz jest to liczący się pro-

kreślił też optymistyczne per-
spektywy rozwoju „Odrodze-
nia”, które w najbliższych la-
tach dołączyć ma do krajowej
czołówki w swojej branży. O-
prócz modernizacji parku ma-
szynowego, najwięcej zależeć
będzie od załogi. A że są wśród
niej i ludzie doświadczeni (tak
że założyciele spółdzielni —
Helena Adamska, Alfred Dziur-



ducent poszukiwanych wyrobów i
eksporter. Okazja do przypomnia-
nia historii i dokonania spółdzielni
było spotkanie jej załogi z okazji
30-lecia istnienia. Dużo mówiono
o początkach zakładu, który zro-
dził się w pobliskim Wołstynie, by
potem przenieść się do Rakonie-
wic. Mówiono w jak prymityw-
nych warunkach wówczas pra-
cowano i jak skromne były rezulta-
ty tej pracy w porównaniu z o-
becnymi.

Dopiero zbudowanie nowych
obiektów produkcyjnych i ma-
gazyńnych ożywiło rytm dzia-
łalności spółdzielni. Dużo po-
chwał skierował pod jej adre-
sem podczas wspomnianego
spotkania prezes Zarządu Wo-
jewódzkiego Związku Spół-
dzielni Pracy w Poznaniu —
Kazimierz Wolnikowski. Na-

Na zdjęciu: Anna Mazurek przy
ozdabianiu kolejnych bombek
choinkowych.
Fot. — Archiwum

la oraz Anna Mazurek), i mło-
dzi z dużym zapalem — spół-
dzielnia ma szansę urzeczywis-
nić ambitne plany. Podkre-
ślił to na spotkaniu prezes —
Aleksander Hoffman, informu-
jąc m. in. o znacznym w bie-
żącym roku wzroście produk-
cji, sprzedaży i wydajności pra-
cy w porównaniu do analogicz-
nego okresu ubiegłego.

Liczne grono pracowników
„Odrodzenia” otrzymało odna-
ki Za Zasługi w Rozwoju Wo-
jewódzkiego Poznańskiego oraz
okolicznościowe dyplomy.
(bop)

Kaliskie

Nieco mniej uciążliwości z garbowaniem skór

Poprawiają się warunki pra-
cy w Kaliskich Zakładach Gar-
barskich „Kalskór”. do nie-
dawna bodaj najtrudniejsze
w przemyśle tego wojewódz-
twa. Wiele było w halach pro-
dukcyjnych uciążliwych czyn-
ności, wilgoci, przykrego za-
pachu, chłodu. Powoli wpro-
wadza się nowoczesne techno-
logie, zmniejszające wysiłek
ludzi i szkodliwość dla zdro-
wia.

Garbowanie skór coraz po-
wszechniej odbywa się w du-
żych bębnach, których zamon-
towano 4 (dalsze ustawi się
w przyszłości). Otrzymało też
prototypowy mieszalnik
„Austro-mix”; jego zastoso-
wanie skróci cykl moczenia i
wapienia skór z pięciu dni
do doby oraz umożliwi zwięk-
szenie produkcji.

Nie ma natomiast „Kalskór”
własnej oczyszczalni ścieków.
Jedną budowa jest co prawda
w planie, ale nie jest pewne,

czy — zgodnie z nim — za
rok rozpocznie się realizację
zamierzenia. Dotyczy to rów-
nież modernizacji procesu sa-
mej obróbki skór.

Obeenie odbywa się on róż-
nymi sposobami. Wykonując
jedynie podstawowe czynno-
ści „hartujące”, powstaje tak
zwana skóra vet-blue (z mie-
dych bydła). Jej odbiorcami
będą głównie Warszawskie
Zakłady Przemysłu Skórzane-
go „Syrena”. w obecnym kwar-
tale kupią 100 ton, w przysz-
łym — prawie 5 razy więcej.

Ostatnio stały się modne
skóry „blankowe”. Nadają się
na kierzce, torebki czy port-
fele. Dlatego zaopatrują
się w Kaliszu m. in. podha-
lańscy rzemieślnicy. Z innego
rodzaju skór anilinowych ro-
bi się m. in. obuwie przed-
niej jakości. „Kalskór” przy-
gotowuje też surowiec do pro-
dukcji kozaków, sandałów i
„drewniaków”. (ewi)

Konińskie

Buraki na hałdach i jeszcze w ziemi

W cukrowni „Gostawice” w
województwie konińskim prze-
rabia się każdej doby 1980 ton
buraków, czyli 120 procent
normy. Wynik to zarówno dob-
rze przygotowanych urządzeń
do tegorocznej kampanii, jak i
rozumienia przez załogę ko-
niecności szybkiego zakoń-
czenia przerobu buraków. Ka-
żdy dzień pozostawiania ich na
mrozie, zmniejsza zawartość
cukru. Dotyczy to — natural-
nie — surowca zgromadzone-
go na placach składowych.

Tymczasem jeszcze około 15
procent tegorocznego plonu bu-
raków nadal znajduje się w
ziemi.

„Gostawice” mają na przy-
fabrycznym składowisku około
7000 ton buraków. Dalszych
19000 ton leży w punktach
skupu. Rytmiczna praca cuk-
rowni w najbliższych dniach
zależy od sprawnego do niej
dostawienia tych buraków. Nie-
stety, w tym roku PKS spra-

wuje się gorzej. A przecież i
od niej zależy ilość wypro-
dukowanego cukru. Jest to waż-
ne i dlatego, że w tym roku
buraki słabo obrodziły.

Jeśli w minionym „Gostawic-
ce” przerobiły prawie 200 000
ton, to w bieżącym będzie to
około 110 000 ton. Liczy się
więc każdy burak i to dostar-
czony w jak najlepszym sta-
nie. Dlatego konieczne jest za-
pewnienie wszelkiej pomocy
przy wykopkach. Największe
trudności mieć będą spółdziel-
nie produkcyjne i PGR-y.

Pocieszające jest natomiast,
że tak zwany wydatek cukru z
buraków jest wyższy od prze-
widzianego i wynosi dotych-
czas 11,7 procenta. Jeśli więc
wszystkie odpowiedzialne za
wykopki, transport i przerób
buraków ognia wywiążą się
dobrze ze swych obowiązków
— cukru będzie więcej niż się
tego jeszcze niedawno spodzie-
wano. (woj)

Krytycznym okiem

„Świt” nie świeci przykładem

Od prawie trzech tygodni
zamknięty jest w Murwanej Go-
ślini (Poznańskie) punkt — je-
dyny zresztą w tym mieście —
Spółdzielni Pracy Usług Pralni-
czo-Farbiarskich „Świt”. Na pew-
no niewygoda to dla mieszkań-
ców — zwłaszcza tych, którzy
oddali już coś do czyszczenia
lub farbowania, a odebrać nie
mogą. Gdyby chociaż wdziedli,
kiedy to będą mogli uczynić...

Jeśli nieczynny jest sklep czy
punkt usługowy, na ogół infor-
muje się klientów o terminie je-
go zamknięcia i adresie posło-
bnej placówki w pobliżu; słowo

„przepraszamy” na wywieszce,
to też dobry zwyczaj handlu. Tym
czasem jego zaprzeczeniem jest
kartka na drzwiach wspomniane-
go punktu — „Zakład nieczyn-
ny”. I bez niej każdy się o tym
przekona, chwytając za klamkę.
To tak, jakby na drzwiach samo
chodu pisało „drzwi” — prze-
cież każdy to widzi. Ani słowa
natomiast o terminie otwarcia
punktu i sposobie ewentualnego
odbioru wyczyszczonej odzieży,
nie mówiąc już o przeprosinach.

Wygląda to po prostu na bim-
banie z klientami „Świtu” z Mu-
rowanej Gośliny i gminy. (bop)

Pińskie

35 nabytków muzeum

Dział etnograficzny Muzeum
Okręgowego im. Stanisława
Staszica w Pile powiększył
swe zbiory o 35 interesujących
ekspонатów. Są wśród nich
najlepsze prace z ubiegłorocz-
nego konkursu sztuki ludowej.
To wartościowy nabytek tej
placówki. (wis)

Leszczyńskie

Pękaty worek z imprezami

Leszczyńskie należą do wo-
jewództwa prężnie działają-
cych na niwie kulturalnej. Kil-
ka imprez umieszczonych zo-
stało w ogólnopolskim kalenda-
rzu — są to: międzynarodowy
konkurs młodych instrumental-
istów we Włoszakowicach,
październikowe „Dni Kurpiń-
skiego” w Lesznie, konfronta-

cje muzycznych rodzeństw we
Wschowie oraz festiwale fil-
mów amatorskich w Górze i
Rawiczu. Również pod wzglę-
dem czytelnictwa Leszczyńskie
zajmują jedno z czołowych
miejsc w kraju.

Dużą popularnością cieszy
się Biuro Wystaw Artystycz-

nych w Lesznie, gdzie rocznie
przewijają się ponad 5000 osób.
Plastycy prezentują swoje pra-
ce w „Małej Galerii” BWA.
Sa też dwie szkoły muzyczne
pierwszego stopnia w Lesznie
i Wschowie. Należy dodać, iż
w Leszczyńskim aktywnie dzia-
lają regionalne towarzystwa
kulturalne, chóry i kapela lu-
dowe. Dla przykładu Kapela
Rawickich Dudziarzy wśród te-
go typu zespołów jest najak-
tywniejszym i najlepszym wy-
konawcą ludowym w Wielko-
polsce. (ahe)

Liczący się nie tylko w kraju po-
ducent głośników — zakłady
„Tonsil” we Wrześni (Poznań-
skie) wytwarzają te urządzenia
w różnych odmianach. Każdego
miesiąca — wiele tysięcy sztuk.
Fot. — R. Królak

16.10 Gitara Segovii; 16.40 Droga
przez życie — pow.; 17 Z aktor-
skiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR:
„Czyżby”; 18.25 Plebiscyt Studia
„Gama”; 18.40 Pod skrzydłami
Hermesa — magazyn handlu we-
wnętrznego; 19 Koncert wieczor-
ny; 19.40 Dom i my; 20 Public.
kulturalna; 20.20 R. Wagner: II
akt dramatu muz. Walkiria; 21.40
Życie muzyczne w kraju; 22 Czy
tam więc jestem; 22.15 Szkice do
portretu G. Pietnikowa; 22.30 Ma-
gazyń studencki; 23.35 Co słychać
w świecie; 23.40 Jazz.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierow-
nicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Lot-
nad kukułczym gniazdem” — po-
wieść; 9.10 Mistrzowie aranżacji;
9.30 Prosto z kraju — aud. publi-
cystyczna; 9.45 Kolekcja muzyki
staropolskiej; 10.35 Kiermasz
płyty wytwórni Supraphon; 11
Mam pytanie, panie dyrektorze;
11.30 „Niewidzialne obrazy” — R.
Townera; 12.05 W tonacji Trójki;
13 Powtórka z rozrywki; 13.50
„Długie pożegnanie” — pow.;
14 Dziecięce arcydzieła W. A. Mo-
zarta; 15.05 Herbata przy samo-
warze; 15.25 Samba po polsku;
15.40 Światowe przeboje po wos-
ku; 16 H. Morikowicz-Oreżakowa
— Wspomnienia o Zofii Naikow-

skiej; 16.16 Muzykobranie; 16.40
Widzi mi się, widzi wam się —
magazyn spraw społ.; 17.05 Mu-
zyczna pocztka UKF; 17.40 Z mo-
jej płytoteki; 18.10 Polityka dla
wszystkich; 18.25 Czas relaksu;
19 Pow. w wyd. dźwięk. „Syberia”;
19.35 Opera — J. F. Haendel:
„Acis i Galatea”; 19.50 „Lot nad
kukułczym gniazdem” — pow.;
20 „Zgryz” — magazyn; 21 Z blis-
ka i z daleka — J. Gembalski;
22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów
— Eumir Deodade; 22.15 Trzy kwa-
dranse jazzu — aktualności; 23
Wiersze Beaty Obertyńskiej; 23.05
Między dniem a snem — utwory
G. Francka.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12,
15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 7.45 Stereo:
Uśmiechem przywitaj dzień e.d.;
8 Gra Zespół Kozakiewicz; 8.10
R-TV Szkoła Średnia dla Pra-
cujących — Biologia, sem.III;
„Zmienność i dziedziczność orga-
nizmów”; 8.25 H. Purcell: Sonata
D-dur na trąbkę, smyczki i basso
continuo; 8.35 Sztuka bez ram —
„Legenda Pienin”; 9 Dla kl. I
(muzyka); „W listopadzie”; 9.25
D. Szostakowicz w nagraniach
kwartetu im. Borodina (stereo);
10 Dla kl. VII (historia); „Pod
ciłopską strzechą”; 10.20 Esia-
da przyjaźni; 11 Dla kl. II lic.

(jęz. polski); „Jeszcze na piedesta-
le”; 11.30 Karajan prowadzi Puc-
ciniego (stereo); 12.05 Czas do-
brych gospodarzy; 12.25 Gielda
piłt (stereo); 13 Jęz. angielski;
13.20 Dla kl. I (muzyka); „W li-
stopadzie”; 13.50 Tu Studio Ste-
reo (stereo); 14.45 Pieśni kowbo-
jskie Ameryki Północnej; 15.05 Ra-
dioety Tygodnik Kulturalny; 15.50
Feliety popularno-naukowe; 16.05
Rozmowy o książkach; 16.25 Nau-
ka i świat współczesny; 16.40
Aud. ekonomiczna; 16.50 Radio-
express; 17 Stereo: Śpiewa M.
Jeżewska; 17.15 Aud. dokum. J.
Matuszyńskiego; 17.45 Magazyn
dla kobiet; 18 Artyści Poznania;
18.25 Ziemia, człowiek, wszech-
świat — Nowe korzyści ze sta-
rzych technologii; 18.45 Kulisy hi-
storiograficzne. 19 Podziemne boga-
ctwa — Uran; 19.15 Jęz. hispań-
ski; 19.30 Studio Stereo zaprasza;
21.20 W. Conover przedstawia;
21.50 NURT; 22.15 Wersje i kon-
trawersje — public. naukowa.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.55 — Obiektowy;

GŁOS WIELKOPOLSKI przedstawiciele w województwach
KALISZ: Zofia Pacewiczka ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89.
KONIN: Wojciech Płutowski, pl. PZPR 1 tel. 266-67
LESZNO: Andrzej Rutecki ul. Słowiańska 38 tel. 61-61.
PILA: Władysław Wrzask ul. Okrzei 7a, tel. 43-56.